

# BESKID

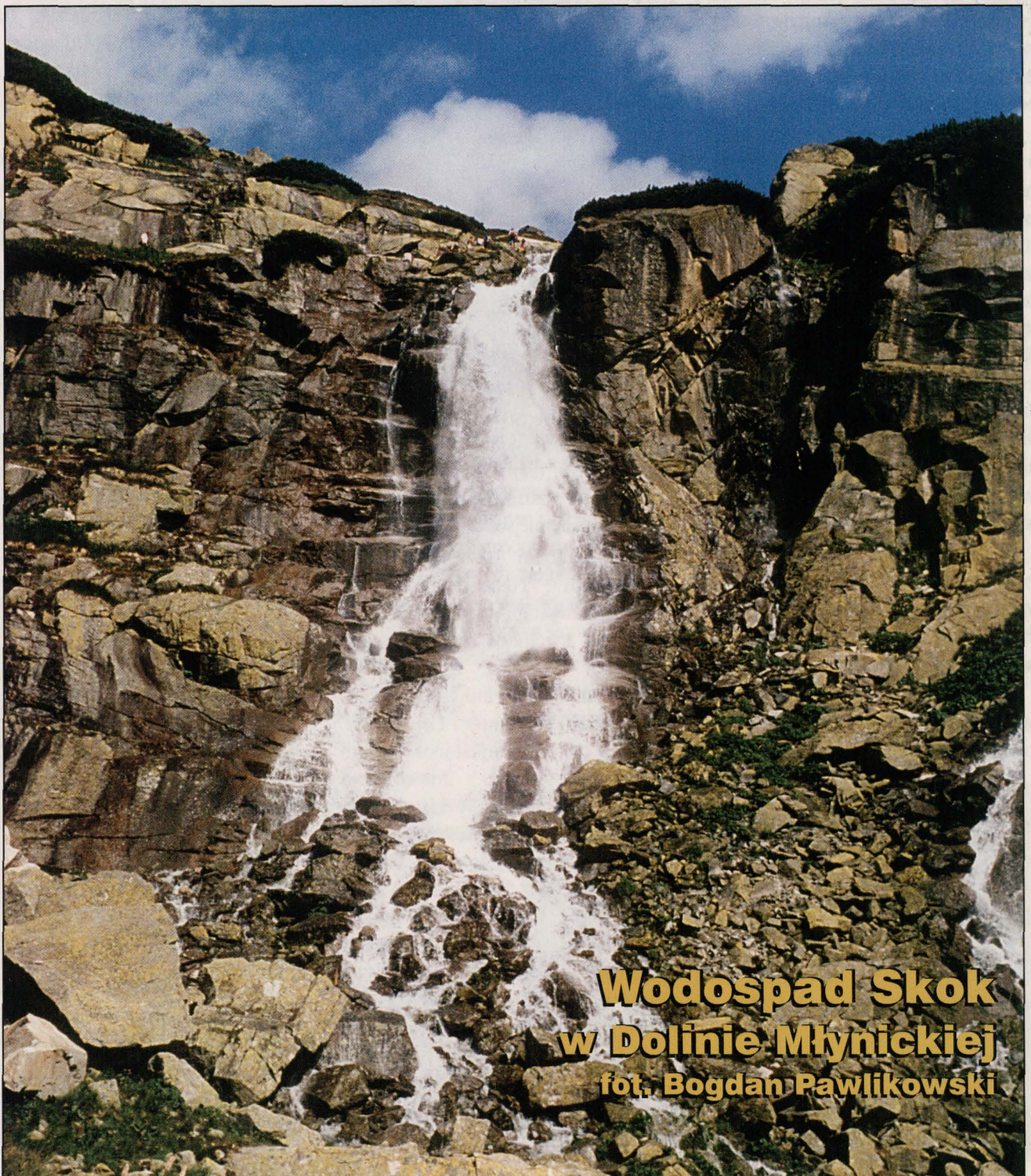


Nr 2 (44)

ISSN 1426-6776

Kwiecień 2001

Pismo POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO Oddziału BESKID  
im. prof. Feliksa Rapfa w Nowym Sączu



**Wodospad Skok  
w Dolinie Młynickiej  
fot. Bogdan Pawlikowski**

# 95 lat Oddziału PTT "Beskid" w Nowym Sączu

XIX wiek znaczący datami niepodległościowych wojen i powstań wywołał szczególne zainteresowanie Polaków przeszłością własnego kraju. Poznając jego dzieje, nasi przodkowie czerpali siły pozwalające im przetrwać bez zatracenia narodowej tożsamości. Trzej zaborcy zgodnie zwalczali tę tendencję i dopiero w 2 połowie stulecia w zaborze austriackim (ale tylko tu) możliwe stało się legalne kultywowanie tradycji i działanie - bez specjalnych przeszkód ze strony administracji - na rzecz najszerzej pojętej polskości.

Symbolem wolności zawsze były góry. A większość z nich znajdowała się właśnie w Galicji. Nic więc dziwnego, że urzekając swym ogromem i majestatycznym pięknem, kojarzyły się pierwszym wędrowcom z dawną potęgą Rzeczypospolitej. Tym bardziej, że zamieszkiwał je lud hardy, dumny, jakby nie przyjmujący do wiadomości, że Polski już nie ma. Szczególnie w Tatrach. Przemijały stulecia, rodzili się i umierali królowie, kraj potężniał lub malał - a górale trwali, żyjąc z tej twardej, odpornej poddającej się człowiekowi ziemi.

Nic dziwnego więc, że "cepry" coraz liczniej ciągnęli z nizin właśnie w Tatry, trwające niewzruszenie na przekór ludzkiej małości i przemijaniu. Tam czuli się wolni.

W 1873 roku powstało Galicyjskie Towarzystwo Tatrzańskie, przemianowane rok później na Towarzystwo

Tatrzańskie. Już po trzech latach powstał jego pierwszy oddział - w Stanisławowie, a potem następne: w Kołomyi, Lwowie, Szczawnicy i Makowie Podhalańskim.

W Nowym Sączu początki zorganizowanego ruchu turystycznego zawdzięczamy "Sokołowi". To zasłużone na wielu polach towarzystwo w lipcu 1887 r. zorganizowało pierwszą wycieczkę dla sądeczan. Potem były liczne "majówki" w okolicach Nowego Sącza, a także wycieczki rowerowe (do Szczawnicy, Krynicy, Lubowli, Melsztyna czy Tarnowa).

Pierwsza próba powołania organizacji ściśle turystycznej miała miejsce w 1904 r. Jak donosił dziennik "Słowo Polskie" z 10 grudnia tegoż roku, "za inicjatywą miłośników naszej przyrody" zdecydowano się na powołanie w Nowym Sączu Towarzystwa Turystycznego "Beskid", którego celem miało być "zapoznanie członków, studentów itp. z naszym Beskidem Zachodnim". Nie udała się wówczas ta próba, choć nie wiemy, dlaczego. Kolejna, już zakończona pozytywnym efektem miała miejsce dwa lata później.

Z początkiem 1906 r. Sądeckie Towarzystwo Nauczycieli Szkół Wyższych wystąpiło z propozycją utworzenia lokalnego ogniska krajoznawczego. Wkrótce zawiązał się komitet założycielski którego przewodnictwem objął prof. Antoni Lenczowski. 15 lutego 1906 r. przedłożono władzom austriackim statut Towarzystwa Turystycznego "Beskid". Uzyskał on akceptację c.k. Namiestnictwa we Lwowie 12 marca tego roku. Zarząd Towarzystwa w składzie: Antoni Lenczowski, Ignacy Król, Błażej Sławomirski oraz Bolesław Kryczyński zaapelował w specjalnej odezwie do "wszystkich ludzi dobrej woli i kraj ojczysty miłujących" o wstępowanie do nowo powstałej organizacji.

24 maja 1906 r. odbyło się I Walne Zgromadzenie Wydziału Towarzystwa

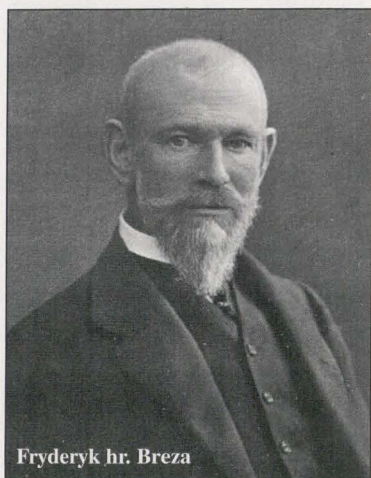


Turystycznego "Beskid". Prezesem Zarządu wybrano hr. Fryderyka Brezę. Jego zastępcą został prof. Antoni Lenczowski, sekretarzem Kazimierz Sosnowski (późniejszy autor znakomitych przewodników). W skład Zarządu weszli także: Józef Kupczyk, Błażej Sławomirski, Adam Midowicz, Jan Piskorski, Stanisław Mika i Julian Smolik. Ogółem Wydział liczył 97 członków.

1 lipca 1906 r. "Beskid" zorganizował pierwszą wycieczkę. Trasa prowadziła z Piwnicznej przez Niemcową, Radziejową i Hałę Konieczną do Rytra. Kolejne wycieczki zorganizowano na Margoń, Konieczną, Radziejową, do Morskiego Oka. Ogółem wzięły w nich udział 132 osoby, a role przewodników pełnili Antoni Lenczowski, Kazimierz Sosnowski oraz Ignacy Król. W następnym roku zorganizowano już 18 wycieczek.

Prężność działań "Beskidu" spowodowała, że istniejące od 1873 r. Towarzystwo Tatrzańskie zaproponowało sądeckiej organizacji przystąpienie do TT na prawach Oddziału. Stało się to 4 maja 1907 r. podczas Walnego Zgromadzenia Towarzystwa Tatrzańskiego odbytego w Krakowie. Uchwalono wtedy "otwarcie Oddziału Towarzystwa Tatrzańkiego "Beskid" z siedzibą w Nowym Sączu". 8 grudnia Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie "Beskidu" podjęło uchwałę o przekształceniu dotychczasowego Towarzystwa w Oddział TT, a 35. Walne Zgromadzenie Towarzystwa Tatrzańskiego odbyte w Krakowie 22 lutego 1908 r. ustanowiło "Oddział Towarzystwa "Beskid" z siedzibą w Nowym Sączu na tych samych zasadach jak dotychczasowe Oddziały".

Niezależnie od prawno-administracyjnych zmian, sądecki "Beskid" robił swoje, a nawet więcej. Oprócz zwyczaj-



Fryderyk hr. Breza

jnej górskiej turystyki rozpoczął propagowanie wędrowek narciarskich. Już w grudniu 1906 r. z inicjatywy Ignacego Króla i Romana Gdesza powstała Sekcja Sportu Nartowego i Saneczkowego. Z czasem Sekcja Narciarska (istniejąca już samodzielnie) zaczęła przodować w kraju w organizacji kursów narciarskich. Jednym z instruktorów był Walery Goetel - późniejszy prezes ZG PTT.

Prowadzono też pionierskie prace znakarskie. Z inicjatywy Kazimierza Sosnowskiego wyznakowano w 1907 r. pierwszy szlak turystyczny z Piwnicznej przez Obidzę i Białą Wodę do Jaworek, a w rok później z Rytra przez Przehybę do Szczawnicy. W 1909 r. Kazimierz Sosnowski konserwując ten szlak (malowany wyłącznie kolorem czerwonym) wpadł na pomysł, by dla uzyskania lepszej widoczności dodać pasek w białym kolorze.

Wśród zadań jakie wyznaczył sobie "Beskid" była także budowa schronisk. Już 3 lipca 1908 r. Kazimierz Sosnowski zaproponował zbudowanie schroniska na Przehybie. Pomysł zaczęto jednak realizować znacznie później, gdy pozwoliły na to zawsze szczupłe finanse Oddziału.

Pionierską pracą był „Przewodnik po Beskidzie Zachodnim“ Kazimierza Sosnowskiego, który doczekał się aż czterech wydań.

Wybuch I wojny światowej przerwał działalność "Beskidu" na 5 lat.

Inicjatorem jej wznowienia był dr Bogusław Chrzan. On też został prezesem Oddziału wybranym na pierwszym powojennym Walnym Zgromadzeniu odbytym 21 czerwca 1920 roku. W skład Zarządu weszli ponadto: Henryk Bukowski, inż. Roman Lazarowicz, inż. Roman Gdesz, dr Feliks Borowczyk, prof. Wojciech Janczy, Zdzisław Boczkowski, dr Roman Sichrawa, prof. Franciszek Wzorek i prof. Szymon Kopytko.

Czas wojny i pierwszych powojennych lat spowodował wielkie zniszczenia turystycznych szlaków. Z niezwykłą konsekwencją zajęli się nimi prof. Feliks Rapf, 11 maja 1924 roku wybrany na prezesa Oddziału. Będzie pełnił tę funkcję przez 25 lat. Przejdzie także do historii jako ten, kto wzbogacił

pomysł Kazimierza Sosnowskiego i zaproponował malowanie kolorowego paska pomiędzy dwoma białymi. Ten sposób znakowania stosowany jest do dzisiaj. Dzięki jego energii do 1939 r. długość szlaków turystycznych wzrosła od 1923 roku z 34 do 280 km.

Działalność "Beskidu" w latach międzywojennych jest nie do ogarnięcia w tak krótkim szkicu. Można tylko wspomnieć o staraniach dla budowy bazy turystycznej (schrony, schroniska), w tym sfinalizowanie budowy schroniska na Przehybie, bogatej działalności



F. Rapf w pierwszym stroju turystycznym

wydawniczej (przewodniki, mapy, informatory) z ważnym przewodnikiem F. Rapfa „Park Narodowy w Pieninach“ oraz podstawowej działalności - organizacji wycieczek. To wtedy właśnie zarażali się górskim bakcyłem późniejsi, powojenni już działacze turystyczni.

Powstawały też terenowe koła w Krynicy (1924), Grybowie (1932) i Starym Sączu (1938).

Wybuch II wojny światowej znów zahamował działalność "Beskidu". Góry zostały zamknięte, wielu aktywistów - z reguły wywodzących się z kręgów inteligentkich - zginęło, lub losy rozrzuciły ich po całym świecie. Spłonęło schro-

nisko na Przehybie, oddziałowa biblioteka została rozszabrowana. Trzeba było wszystko zaczynać od nowa.

16 czerwca 1945 roku zebrało się Walne Zgromadzenie, które ponownie powierzyło kierowanie "Beskidem" prof. Feliksowi Rapfowi. Uruchomiono biuro Oddziału w budynku "Sokoła", przeniesione później na ul. Długosza 11. W latach 1947-1950 odnowiono całą sieć szlaków. Oddział włączył się w akcję zdobywania odznak GOT. W spisie przodowników na 1949 rok wydanym przez ZG PTT znajdujemy nazwiska następujących sędeczan: prof. Feliksa Rapfa, Witolda Tokarskiego, Jerzego Mroczkowskiego, Mieczysława Bogaczyka, Franciszka Czuchry, Kazimierza Dagnana i Leona Szwenika.

Ale nadchodziły czasy, kiedy organizacje nie związane z polityką (a konkretnie nie służące propagowaniu jedynie słusznej idei) miały stracić rację bytu. Polskie Towarzystwo Tatrzańskie podzieliło los wielu innych. W stalinowskiej Polsce wszystko musiało służyć sprawom ideologii. "Drobnomieszczańskie" PTT zostało zmuszone do samorozwiązania. Zniszczono tradycję górskiego wędrowania jako swoistej formy patriotyzmu. Zastąpiły ją masowe wycieczki autokarowe ludzi nie przygotowanych i przeważnie nie zainteresowanych obcowaniem z dziką, górską przyrodą.

Na szczęście idea PTT przetrwała. Jesteśmy jej kontynuatorami. Ale tworząc nasze turystyczne "dziś" i "jutro", pamiętajmy o tych, którzy rozpoczęli marsz po tej drodze.

(jaz)



Schronisko w Przehybie

# NASZE WYCIECZKI



## 1) 31.12.2000/1.01.2001 - JAWORZYNA

Przejazd autobusem PKS do Krynicy a następnie do Czarnego Potoku. Wejście na Jaworzynę gdzie wzięto udział w XIII Sylwestrowej Mszy Św. Ludzi Gór. Zejście do ośrodka "Gromady" w Czarnym Potoku, gdzie odbyła się zabawa sylwestrowa. Powrót pociągiem do Nowego Sącza. Prowadził kol. Maciej Zaremba. 42 uczestników.

## 2) 7.01.2001 - ŁABOWSKA HALA

Przejazd autokarem do Wierchomli Wielkiej. Wejście bez szlaku a następnie szlakiem przez Łaziska do schroniska na Łabowskiej Hali. Zejście przez Skotarki do Łomnicy Zdroju, skąd powrót autokarem do Nowego Sącza. Prowadził kol. Władysław Kowalczyk. 42 uczestników.



## 3) 14.01.2001 - BESKID NISKI

Przejazd autobusem PKS przez Gorlice do Sękowej. Zwiedzenie 6 cmentarzy z I wojny światowej na wzgórzach nad Sękową i Ropicą Górną. Na trasie odbyło się ognisko z pieczeniem kiełbasy. Powrót autobusem PKS przez Gorlice do Nowego Sącza. Prowadził kol. Krzysztof Żuczkowski. 3 uczestników.

## 4) 21.01.2001 - CYGAŃSKIE POLA

Przejazd autobusem PKS przez Grybów do Polan. Wycieczka szlakami nieznanymi. Przejście doliną potoku Pierunka do Pierunki. Po zwiedzeniu cerkwi przejście przez Kruhlę do Berestu. Na trasie odbyło się ognisko z pieczeniem kiełbasy. Wejście na Przełęcz Cygańskie Pola oraz Okrągłą Górkę i zejście do Kamiannej. Przejście do Polan i powrót autokarem przez Grybów do Nowego Sącza. Prowadził kol. Piotr Skrzypiec. 27 uczestników.

## 5) 28.01.2001 - SZCZYRBSKIE JEZIORO

Przejazd autokarem przez Mniszek, Podoliniec, Spiską Białą i Stary Smokowiec do przystanku "Popradzki Staw". Przejście na Symboliczny Cmentarz Ofiar Tatr pod Osterwą. Po jego zwiedzeniu przejście nad Popradzki Staw a następnie nad Szczyrbskie Jezioro. Powrót autokarem przez Stary Smokowiec, Spiską Białą, Podoliniec i Mniszek do Nowego Sącza. Prowadził kol. Maciej Zaremba. 42 uczestników.

## 6) 4.02.2001 - RADZIEJOWA

Impreza Koła Przewodników z okazji 2. rocznicy ślubowania przewodnickiego. Przejazd autobusem komunikacji lokalnej do Rytra. Przejście Doliną Małej Rostoki i wejście na Radziejową. Przejście na Wielki Rogacz a następnie do chaty pod Niemcową, gdzie odbyło się smażenie jajecznic. Zejście do Kosarzysk, skąd powrót autobusem komunikacji lokalnej do Nowego Sącza. Prowadził kol. Jerzy Gałda. 21 uczestników.



## 7) 4.02.2001 - POGÓRZE ROŻNOWSKIE

Przejazd autobusem PKS do Borowej. Wejście na Styr a następnie na Suchą Górę Zachodnią i Suchą Górę Wschodnią. Na trasie odbyło się ognisko z pieczeniem kiełbasy. Zejście do Brzozowej oraz przez Kończyska do Zakliczyna. Powrót autobusem PKS do Nowego Sącza. Prowadził kol. Krzysztof Żuczkowski. 7 uczestników.

## 8) 11.02.2001 - SAŁASZ



Przejazd autobusem PKS przez Ujanowice do Laskowej. Wejście na Sałas Zachodni pod którym odbyło się ognisko z pieczeniem kiełbasy. Przejście na Miejską Górę gdzie po zwiedzeniu krzyża zejście do Limanowej. Powrót autobusem PKS do Nowego Sącza. Prowadził kol. Władysław Kowalczyk. 38 uczestników.

#### 9) 18.02.2001 - MAGURA MAŁASTOWSKA

Przejazd autobusem PKS do Szymbarku. Przejście przez Sołtysią Górę i Wierch na Magurę Małastowską. Na trasie odbyło się ognisko z pieczeniem kiełbasy. Zejście przez Przełęcz Małastowską do Małastowa. Powrót autobusem PKS przez Gorlice do Nowego Sącza. Prowadził kol. Krzysztof Żuczkowski. 19 uczestników.

#### 10) 25.02.2001 - PASMO CZERSZLI

Przejazd autobusem PKS do Boguszy. Wejście na Górę Wojenną oraz przejście przez Kopiec, Czerszli i Tokarnię na Kozie Żebro gdzie odbyło się ognisko z pieczeniem kiełbasy. Przejście przez Sapalską Górę i Margoń Wyzną oraz zejście do Kamionki Górnej. Powrót autobusem komunikacji lokalnej do Nowego Sącza. Prowadził kol. Tadeusz Pogwizd. 11 uczestników.



#### 11) 3.03.2001 - MODYŃ

Przejazd autobusem PKS do Jastrzębia. Wejście przez Kłończyk i Jasieńczyk na Modyń, gdzie odbyło się ognisko z pieczeniem kiełbasy. Zejście przez Piechówkę do Łącka. Powrót autobusem PKS do Nowego Sącza. Prowadził kol. Krzysztof Żuczkowski. 9 uczestników.

#### 12) 4.03.2001 - POGÓRZE ROŻNOWSKIE

Przejazd autobusem PKS do Bukowska. Przejście do Jamnej i na Ostrzyż gdzie odbyło się ognisko z pieczeniem kiełbasy. Następnie przejście przez Posadową Górę, Majdan i Bartkową do Gródka nad Dunajcem. Powrót autobusem PKS do Nowego Sącza. Prowadził kol. Krzysztof Żuczkowski. 12 uczestników.

#### 13) 9-11.03.2001 - CZĘSTOCHOWA

Organizacja XVII Ogólnopolskiej Pielgrzymki Przewodników Turystycznych na Jasnej Górze. Przewodniczący

komitetu organizacyjnego Jerzy Gałda. 1519 uczestników.

#### 14) 11.03.2001 - ZIMNE, DUBNE

Przejazd pociągiem do Leluchowa. Wejście na Kraczonik i przejście przez Zimne na Dubne, gdzie odbyło się ognisko z pieczeniem kiełbasy. Zejście przez Malnik do Muszyny. Powrót pociągiem do Nowego Sącza. Prowadził Robert Cempa. 16 uczestników.

#### 15) 18.03.2001 - ROSOCHATKA

Przejazd autobusem PKS do Ptaszkowej. Wejście na Rosochatkę i przejście przez Jodłową Górę na Muzeń, gdzie odbyło się ognisko z pieczeniem kiełbasy. Zejście do Nowego Sącza. Prowadził kol. Krzysztof Żuczkowski. 8 uczestników.

#### 16) 25.03.2001 - TWOROGI

Przejazd autobusem przez Łącko do Kamienicy. Wejście na Kleninę a następnie bez szlaku na Tworogi, skąd zejście do Zabrzeża. Powrót autokarem do Nowego Sącza. Prowadził kol. Władysław Kowalczyk. 21 uczestników.

## IMPREZY KOŁA W TARNOBRZEGU

#### 1/T 28.01.2001 - GÓRY PIEPRZOWE

Metan - Kamień Łukawski - Góry Pieprzowe - Sandomierz. Prowadzili kol. kol. Mieczysław Winiarski i Marek Juszczyk. 76 uczestników.

#### 2/T 11.02.2001 - GÓRY ŚWIĘTOKRZYSKIE

Przejazd autokarem przez Sandomierz i Kielce pod Jaskinię Raj. Po jej zwiedzeniu przejście przez Patrol, Biesak, Pierścienicę i Telegraf do Bukówki. Na trasie odbyło się ognisko z pieczeniem kiełbasy. Powrót autokarem przez Sandomierz do Tarnobrzega. Prowadzili kol. kol. Mieczysław Winiarski i Barbara Reczek. 48 uczestników.



#### 3/T 3/4/03.2001 - BIESZCZADY

Przejazd autokarem przez Rzeszów, Sanok i Cisną do Rożtok Górnych. Wejście przez Duży Skalaniec na Jasło oraz zejście przez Małe Jasło i Rożki do Cisnej. Wieczorem odbył się

przeгляд piosenki turystycznej. Drugiego dnia przejazd do Wetliny. Wejście na Przełęcz Orłowicza i przejście przez Hnatowe Berdo do schroniska. Zejście na Wyżną Przełęcz i powrót autokarem przez Cisną, Lesko i Rzeszów do Tarnobrzega. Prowadzili kol. kol. Mieczysław Winiarski i Szczepan Zaliński. 42 uczestników.

#### 4/T 18.03.2001 - GÓRY ŚWIĘTOKRZYSKIE

Dąbrowa - Domaniówka - Masłów - Klonówka - Dąbrówka - Radostowa - Św. Katarzyna. Prowadził kol. Mieczysław Winiarski. 33 uczestników.



## Przy ognisku

# JESIEŃ W GÓRACH

Lato, zamknięte kluczem ptaków  
Zostawia tylko swe wspomnienia.

Jesień odważnie stawia kroki  
Zaczyna mgłami dyszeć ziemia.

A w górach nie ma już nikogo,  
Tylko ja i ty, a niebo straszy niepogodą,  
Lato do ciepłych stron umyka  
W skłębionych chmurach i strumykach.

Na niebie mokrym od jesiennego słońca  
Koczują tabor żalu i tęsknoty.  
A drzewa pogubiły liście  
Na wczesne mrozu przyjdzie.

A w górach nie ma już...

Wiatr tylko płacze się dokoła,  
Na wrzosach pajęczyny wieszają  
I zasypiają leśne zioła  
Jak smutne słowa tego wiersza.

A w górach nie ma już...

## Pisali o nas...

**XII.2000** Razem Rażniej Polskie Towarzystwo Tatrzańskie Oddział "Beskid" w Nowym Sączu

**06.01.2001** Dziennik Polski Wycieczka na Halę Łabowską

**06.01.2001** Dziennik Polski Nowy Rok z "Beskidem"

**06.01.2001** Gazeta Krakowska Nieustanna wspinaczka PTT "Beskid". Na szlaku

**06.01.2001** Gazeta Krakowska Beczka z przekazem Sądcezan

**22.01.2001** Gazeta Krakowska Opłatek w PTT "Beskid". Zdrowia i kondycji

**25.01.2001** Nowiny Tatarnicy w Górach Pieprzowych

**31.01.2001** Echo Dnia Na początek "Pieprzówki". Tarnobrzescy piechurzy zainaugurowali rok turystyczny

**31.01.2001** Gazeta Krakowska Z PTT "Beskid" w góry. Przewodnicy uczczą

rocznicę

**31.01.2001** Super Nowości Turystyczny sezon czas zacząć

**08.02.2001** Dziennik Polski W góry z PTT. Lutowe wycieczki

**17.02.2001** Echo Dnia Pogoda sprzyja wędrówkom. Po Górach Pieprzowych odwiedzili Jaskinię Raj

**19.02.2001** Echo Dnia Zaprosili nas

**23.02.2001** Echo Dnia Wernisaż

**28.02.2001** Dziennik Polski Marcowe wycieczki z PTT

**28.02.2001** Nowiny Przepełnęli 300 kilometrów Dniestrem. Wspomnienia z Ukrainy

**01.03.2001** Gazeta Krakowska Z "Beskidem" na wycieczkę. Zdobędą Jasną Górę

**02.03.2001** Siarka 300 wiorst dniestrowym kanyonem

**08.03.2001** Echo Dnia Piechurzy w Bieszczadach. Niestraszny im śnieg

**08.03.2001** Dziennik Polski Przewodni-

ckie spotkanie

**09.03.2001** Siarka Polskie Towarzystwo Tatrzańskie. Tarnobrzescy miłośnicy gór.

**13.03.2001** Gazeta Krakowska Na Jasną Górę pod przewodnictwem Sądcezan. Przewodnicy u Czarnej Madonny

**13.03.2001** Dziennik Polski Po raz XVII w Częstochowie. Przewodnickie spotkanie

**13.03.2001** Super Nowości Śnieżne górskie wędrówki

**25.03.2001** Niedziela Pielgrzymka przewodników turystycznych

**20.03.2001** Echo Dnia Urodziny na szczycie

**29.03.2001** Dziennik Polski Kwietniowe propozycje PTT. A może w góry?

**29.03.2001** Echo Dnia Nasze wędrowanie

**29.03.2001** Nowiny Bogaty jubileusz

# XVII OGÓLNOPOLSKA PIELGRZYMKA PRZEWODNIKÓW TURYSTYCZNYCH

Jasna Góra 9 - 11 marca 2001 r.

"Bracia i Siostry nie lękajcie się być świętymi w III Tysiącleciu"- pod takim hasłem przewodnicy Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego z Koła w Nowym Sączu udali się w tym roku na Jasną Górę na XVII Ogólnopolską Pielgrzymkę Przewodników Turystycznych, której byli organizatorami.

Przewodnicy już od siedemnastu lat spotykają się u stóp Czarnej Madonny aby uczestniczyć w rekolekcjach, mszach św., wysłuchać wykładów programowych, odbyć drogę krzyżową na murach klasztoru i odnowić Jasnogórskie Ślubowanie Przewodników.

A wszystko zaczęło się w roku 1998 kiedy to kol. Wiesław Pipek zgłosił Polskie Towarzystwo Tatrzańskie jako organizatora XVII Ogólnopolskiej Pielgrzymki. Przygotowania do niej rozpoczęliśmy już podczas uczestnictwa w XVI Pielgrzymce w marcu 2000 r. Podpatrywaliśmy naszych kolegów z Koła Przewodników PTTK w Krynicy, robiliśmy notatki, nawiązywaliśmy kontakty. We wrześniu 2000r spotkaliśmy się w Krynicy z Prezesem Oddziału Stanisławem Winterem, aby uzyskać rady, opinie, przemyślenia organizatorów pielgrzymki z perspektywy czasu. Rady przekazane nam przez Stanisława były, jak się później okazało, niezmiernie cenne. Zawiązał się zespół roboczy do spraw organizacji pielgrzymki, opracowaliśmy plan działania w poszczególnych miesiącach i zabraliśmy się do pracy.

Pierwszym bardzo ważnym krokiem było opracowanie programu pielgrzymki.

Zawierał on tematy rekolekcji, tematy wykładów na część spotkaniową, był kilkakrotnie w Krynicy konsultowany z ks. Józefem Drabikiem a następnie projekt wysłany do Olsztyna

i na Jasną Górę w celu zatwierdzenia przez J.E. Abp. dra Edmunda Piszczę - duchowego opiekuna wszystkich przewodników.

Program został zatwierdzony bez uwag - to był dobry znak.

Pozostało "tylko": zaprojektować i wykonać pieczęć okolicznościową, wydrukować i wysłać zaproszenia dla gości oficjalnych i kół przewodnickich, zaprojektować i wydrukować Cegielkę - Wotum dar wszystkich przewodników (rzeźbę św. Jakuba - Większego), opracować pamiątkowy obrazek, znaczek - odznakę pielgrzymkową dla kolekcjonerów, przygotować dar ołtarza, opracować i wydać okolicznościowe wydanie "BESKIDU", zaprojektować i wykonać sztandar Koła, pozyskać do sprzedaży wydawnictwa turystyczne, albumy, plakaty i widokówki związane z regionem, zarezerwować salę na Jasnej Górze oraz to co było najtrudniejsze, znaleźć i pozyskać sponsorów dla naszego przedsięwzięcia.

Zaczęliśmy od siebie. Pomimo, że Koło Przewodników PTTK jest utrzymywane tylko ze składek członkowskich przewodnicy dodatkowo dobrowolnie "opodatkowali" się na rzecz pielgrzymki.

Zwracaliśmy się do instytucji i zakładów na terenie miasta z prośbą o pomoc finansową w organizacji pielgrzymki. Nie zawsze z pozytywnym skutkiem. Im bliżej było do daty rozpoczęcia pielgrzymki tym więcej pojawiało się problemów organizacyjnych, spraw do załatwienia, które musiały być rozwiązane i wątpliwości czy mamy radę w tak małej grupie przewodników przeprowadzić tę pielgrzymkę, czy zdążymy na czas. Był to bardzo nerwowy okres dla nas i naszych rodzin.

Do Częstochowy wyjechaliśmy w czwartek po południu w grupie inicjatywnej (trzy samochody osobowe załadowane ponad normę i bus towarowy załadowany po dach) aby zacząć "działać" już w piątek rano. I tu na miejscu niezastąpiona okazała się Barbara Okońska koordynator pielgrzymki z koła przewodników PTTK w Częstochowie. Barbara była naszym dobrym duchem od samego początku organizacji pielgrzymki, poruszając się po Jasnej Górze otwierała dla nas "wszystkie drzwi", wspierała duchowo w chwilach zwątpienia.

**Pielgrzymka składała się z trzech części.**

**Część pierwszą** - rekolekcje, które odbywały się w Kaplicy Domu Pielgrzyma, przygotował i prowadził ks. Adam Wąsik, Moderator Ruchu Światło - Życie Archidiecezji Przemyskiej z Parafii Chrystusa Króla w Jarosławiu. Wygłosił nauki "Między Mocą a Słabością", "W Drodze ku Słońcu", "Radość Życia". Ks. Adam swoim słowem wywołał w pielgrzymach wrażenie zadumy, zamyślenia, radości a u niektórych łzy wzruszenia. Z księdzem przyjechała młodzież, która "służyła" pielgrzymce przez cały czas jej trwania oprawą muzyczną. Wypadła wspaniale, była wesoła, uśmiechnięta, spontaniczna a jednocześnie skupiona i za wspaniały śpiew potrafiła zaskarbić sobie wdzięczność wszystkich uczestników pielgrzymki.

**Część druga** - spotkaniowa odbywała się w sali św. Józefa. Rozpoczęliśmy od wprowadzenia pocztów sztandarowych kół przewodnickich i odśpiewania Hymnu Przewodników. Słowo wstępne wygłosił J.E. Abp. dr Edmund Piszcz. Jego Ekscelencja mówił o roli prze-

wodnika we współczesnym świecie i jego odpowiedzialności za przekazywanie wiedzy. Następnie ks. Stanisław Pietrzak wygłosił wykład pt. "ŚŚ. Świerad i Benedykt a początki chrześcijaństwa w rejonie Dunajca". Nasza koleżanka Anna Totoń wygłosiła wykład pt. "Św. Kinga Pani Ziemi Sądeckiej".

Wykłady prowadzone były z bardzo dużym zaangażowaniem osobistym i uczuciowym i spotkały się z dużym zainteresowaniem i żywą reakcją słuchających.

**Część pielgrzymkowa** rozpoczęła się Drogą Krzyżową na murach Jasnej Góry. Przygotował i prowadził ją kapelan Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego ks. Józef Drabik z udziałem przewodników. Po raz pierwszy w historii pielgrzymek na murach było ciepło, wiał lekki wiatr i było bardzo dużo uczestników.

Msza Św. w Kaplicy Jasnogórskiej przed obrazem Matki Bożej Częstochowskiej pozostanie w pamięci nas wszystkich na zawsze a szczególnie pocztu sztandarowego: Małgorzaty Kieres, Marty Treit, Marzeny Hodun i chorążego Wiesława Wczesnego. W czasie mszy św. J.E. Abp. dr Edmund Piszcz poświęcił sztandar naszego Koła w asyście innych pocztów sztandarowych.

Wieczorne Czuwanie z Maryją przygotował i prowadził ks. dr Andrzej Jedynek z koleżankami i kolegami przewodnikami.

**Niedzielną część pielgrzymkową** rozpoczęliśmy od Mszy św. w Bazylice. W czasie mszy przewodnicy odnowili Ślubowanie Przewodników. Wręczyliśmy J.E. Abp. dr Edmundowi Piszcz dar ołtarza - namalowaną na desce kopię obrazu Przemienienia Pańskiego z Sądeckiej Bazyliki.

**Część spotkaniową** mieliśmy w sali im. O. A. Kordeckiego. Wykład, jak zawsze niezwykle barwnie, wygłosił ks. dr Jerzy Pawlik pt. "Specyfika oprowadzania po obiektach sakralnych przez przewodników turystycznych". Natomiast O. prof.

Zachariasz Jabłoński wygłosił wykład pt. "Przesłanie Sługi Bożego Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Stronę Trzeciego Tysiąclecia". Niezwykle wzruszający przebieg miało wystąpienie kol. Kazimierza Dąbrowskiego, przewodnika z Lwowa, który prosił wszystkich przewodników o to, by nie zapominali o Polakach, którzy tam mieszkają, aby nie zapominali o polskim dziedzictwie kultury na Ukrainie, o polskich cmentarzach. Słowa Kazimierza Dąbrowskiego poruszyły głęboko słuchaczy (i piszącego te słowa), którzy ze łzami w oczach zgotowali Kazimierzowi aplauz na stojąco. Spotkanie zakończył ks. Prałat dr Jerzy Pawlik, który w imieniu J.E. Abp. Edmunda Piszcz udzielił wszystkim błogosławieństwa.

Odśpiewaniem Hymnu Przewodnickiego i wyprowadzeniem pocztów sztandarowych zakończona została XVII Ogólnopolska Pielgrzymka Przewodników na Jasną Górę.

W spotkaniu uczestniczyło 1519 przewodników z 106 kół przewodnickich. Nie sposób wymienić wszystko to co działo się w Częstochowie, spotkań, rozmów, wywiadów. Były to trzy niezapomniane dni, spotkania ludzi o takich samych zainteresowaniach, ogarniętych pasją poznawania świata a jednocześnie pokazywania jego piękna innym, dzielenia się z innymi swoimi wiadomościami i kulturą.

W czasie pielgrzymki prowadziliśmy stoiska promujące Ziemię Sądecką, Sanktuarium Św. Kingi w Starym Sączu, sprzedawaliśmy wydawnictwa turystyczne oraz wyroby z wosku pszczelego i ubrania z polaru. Prowadziliśmy sprzedaż Cegiełki - Wotum przewodników, rzeźbę - figurę św. Jakuba, która ma stanąć na murach klasztornych za kilka lat. Można też było dostać pamiątkową pieczęć pielgrzymkową.

Dziękujemy tym wszystkim, którzy finansowo czy też nieodpłatnym wykonaniem pracy sponsorowali organizację pielgrzymki.

Serdecznie dziękujemy Zarządowi

Głównemu Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i Prezesowi Honorowemu oraz Członkowi Honorowemu PTT Maciejowi Mischke.

Dziękujemy Siostrzom z Klasztoru Sióstr Klarysek a w szczególności siostrze Salomei za modlitwę, pomoc i przekazane materiały związane z kultem św. Kingi.

Przygotowanie, organizacja i prowadzenie tej pielgrzymki było dla wszystkich przewodników Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego zaszczytem, niezwykle wydarzeniem. Wyzwoliło energię i chęć zaprezentowania, że jesteśmy obecni wśród braci przewodnickiej.

Po raz pierwszy stanęliśmy przed tak trudnym zadaniem. Świadomi byliśmy odpowiedzialności jaka spoczęła na Kole Przewodników PTT, które obchodziło dopiero "drugie urodziny" a było reprezentantem i wizytówką całego PTT.

Nagrodą było poświęcenie Naszego Sztandaru w Kaplicy Jasnogórskiej przed obrazem Matki Bożej Częstochowskiej oraz możliwość zobaczenia zborów Biblioteki Jasnogórskiej.

Szczególne podziękowania składam moim koleżankom i kolegom z Koła Przewodników Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego przy Oddziale PTT "Beskid" w Nowym Sączu - organizatorom: Annie Totoń, Małgorzacie Kieres, Marcie Treit, Marzenie Hodun, Danucie Rybie, Maciejowi Zarembie, Wiesławowi i Sławomirowi Wczesnym, Markowi Wojsławowi, Wojciechowi Szarocie, Adamowi Bossemu, Ryszardowi Patykowi, Edwardowi Borkowi, Markowi Budzie, Łukaszowi Musiałowi, Łukaszowi Gockowi, Wojciechowi Lippie, Jakubowi Owsiance, Pawłowi Kiełbasie, Maciejowi Michalikowi i innym za bezinteresowną, pełną godności, poświęcenia i wyrzeczeń pracę w przygotowaniu i prowadzeniu pielgrzymki, która zakończyła się sukcesem organizacyjnym naszego koła i Towarzystwa.

*Jerzy Gałda*





Fot. M. Michalik



Fot. M. Michalik



Fot. M. Michalik



Fot. M. Michalik



Fot. M. Michalik



Fot. M. Michalik



Fot. M. Michalik



Fot. S. Wcześny



Fot. M. Michalik



Fot. M. Michalik



Fot. M. Michalik



Fot. M. Michalik

# VIII POSIEDZENIE ZARZĄDU GŁÓWNEGO PTT

## Krynica, 12-14 stycznia 2001

Tym razem organizatorem posiedzenia był nasz Oddział. W Krynicy odbywało się ono po raz czwarty, a po raz drugi gościł nas kapelan PTT, ks. Józef Drabik w swoim Katolickim Schronisku Młodzieżowym im. bł. Piotra Frassati. Zarząd Główny zjawiał się prawie w komplecie i łącznie z przedstawicielami Oddziałów przybyło do Krynicy ponad 40 osób.

Piątek to "dzień górski" i szczególnie chętnie na trasy wyruszyli ci, którzy na co dzień do gór mają daleko. Chyba najefektywniej ten czas wykorzystał Włodek Janusik ze swoją liczną łódzką ekipą.

Sobota to jak zwykle dzień pracowitych narad. Po sprawach proceduralnych, tzn. przyjęciu porządku obrad oraz protokołu z poprzedniego posiedzenia nastąpiła część sprawozdawcza. Rozpoczęła ją sekretarz ZG PTT Barbara Morawska-Nowak informacją o działaniach ZG od poprzedniego, październikowego posiedzenia. Potem przyszła kolej na przewodniczących poszczególnych komisji ZG, tj. Odznaczeń i Członkostw Honorowych, Przewodniczej, GOT, Ochrony Gór, Szkoleniowej, Schroniskowej, Etnograficznej, Wydawniczej i Wypraw. Sprawozdanie finansowe za 2000 rok złożył skarbnik Ludwik Rogowski, które zostało przyjęte, jak również przedłożony przez skarbnika preliminarz na 2001 rok. W trakcie dyskusji nad sprawozdaniami m.in. zastanawiano się jak usprawnić kolportaż "Pamiętnika PTT", którego IX tom jest w końcowym stadium prac redakcyjnych oraz co zrobić ze schroniskiem Oddziału w Krakowie na Chelmie koło Myślenic. Trzeba było zrezygnować z kolejnego (trzeciego?) opiekuna obiektu.

Następnie przeszliśmy do spraw personalnych. Na miejsce Marty Prusakowskiej z Ostrzeszowa, która ze względów rodzinnych zrezygnowała z pracy w ZG, wybrano Stanisława Janochę z Oddziału w Warszawie, bardzo aktywnie działającego zarówno w PTT jak i w Towarzystwie Karpackim.

I wreszcie ostatnie decyzje. Wobec rezygnacji Oddziału w Bielsku-Białej z organizacji Dni Gór PTT 2001, podjął się tego Oddział w Jarosławiu, a odbędą się one w Bieszczadach w terminie 14-16 września.

Przedostatnie posiedzenie ZG PTT w tej kadencji odbędzie się w dniach 18-20 maja w schronisku PTT na Młodej Horze, a ostatnie 9 listopada, czyli w przeddzień V Zjazdu Delegatów, który odbędzie się 10 listopada w Zakopanem. W kontekście zjazdu prezes Krzysztof Kabat przedstawił stan realizacji uchwał z poprzedniego IV Zjazdu.

Wieczorem zaprosiliśmy wszystkich na spotkanie oplatkowe przygotowane przy pomocy kolegów z naszego Koła Przewodników, którzy w międzyczasie dojechali do Krynicy. Były więc życzenia, szampan, potem śledzie, ciasto i kawa (po raz kolejny okazało się, że nasze żołądki zaakceptowały to nietypowe połączenie) i wreszcie kolędy, oczywiście z Wojtkiem Lippą w głównej roli.

W niedzielę tradycyjną mszę św. odprawił w swoim kościele ks. Józef Drabik, po której część osób zaczęła się przygotowywać do powrotu, a inni znowu wybrali się w góry.

### PLAN IMPREZ NA II KWARTAŁ 2001

		2.06	Gładyszów - impreza dla dzieci
1.04	Trzy Korony	3.06	Słowacki Raj
8.04	Słowacja - Cergov	10.06	Bieszczady
13.04	Mogielica	17.06	Niznie Tatry
22.04	Turbacz	24.06	Mała Fatra
28.04-6.05	Czesko-Saska Szwajcaria	30.06	Radziejowa
29.04	Luboń Wielki	<b>KOŁO W TARNOBRZEGU</b>	
1.05	Małe Pieniny	30.03-1.04	Beskid Niski
3.05	Przehyba	13.04	Tarnica
6.05	Czerwony Klasztor	28.04-3.05	Beskid Żywiecki
13.05	Slanske Vrchy	18-20.05	Bieszczady
20.05	Rycerzowa	2-3.06	Beskid Sądecki
27.05	Wielka Fatra	13-17.06	Ukraina
		28.06-1.07	Słowacja



**Ks. prof. Józef Tischner**

**Historia filozofii po góralsku (VIII)**

I stało się raz, że Wojtek Brzęków wpadł w Szaflarach pod pociąg i urwał mu nogę. Był pijany i nawet nie wiedział, skąd się wziął w śpytoli. A był to straszny nerwus. Nie było w całym śpytoli na tego śmiałego, coby mu pedził, że nimo nogi. Wtóż ta wiedział, co wte robi. Akurat Józek tyz hań lezoł, bo go chycił isjas. Godo: "Jo go zaobyjdym tak z boku i powiem". I godo do Wojtka tak "Móm dlo ciebie, Wojtuś, nowine dobróm i złóm, to od ftorej zacąc?". Kie Wojtek pedził: "od zlej", to Józek rąbnoł: "urwało ci noge". Ale Wojtek był ciekawy, to się pyto: "No a jakoz ta dobro?". Józek pado: "Móm znajo-mego, co odkupi od ciebie jednego kyrpca".

# Wyprawa w Karpaty Południowe

**W dniach 23 lipca - 5 sierpnia 2000r. Oddział "Beskid" w Nowym Sączu Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego zorganizował wycieczkę w Karpaty Południowe w Rumunii.**

Wyjeżdżamy 23 lipca o godz. 18.00 z Nowego Sącza. Większość uczestników wyprawy to członkowie Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego z oddziału nowosądeckiego, jednakże są również turyści z innych regionów Polski - Śląska, Krakowa, Tarnobrzegu, Radomia, Szydłowca czy Sanoka - razem 30 osób - mieszanka rutyny z młodością. Wiezie nas Pan Józio, doświadczony kierowca Mercedesa może nie najnowszego, ale jak się okazało autokaru wygodnego i niezawodnego. Naszym głównym przewodnikiem jest Krzysztof Żuczkowski, mnie zaś przypadło w udziale asystowanie mu oraz pomoc organizacyjna.

Jadąc przez Gorlice i Duklę dobieramy kolejnych uczestników wycieczki i przekraczamy wieczorem granicę ze Słowacją w Barwinku. Nocą, poprzez Svidnik, Vranov nad Toplou, Trebišov, przejeżdżamy przez Słowację i w Slovenske Nove Mesto - Satoraljujhely przekraczamy granicę węgierską, by poprzez Sarospatak, Tokaj, Nyiregyhaza, Mateszalka dojechać do granicy rumuńskiej, którą przekraczamy w Csengercima (Węgry) i Petea (Rumunia).

Zaraz po minięciu granicy rumuńskiej wita nas duży napis: "DRUM BUM" (szczęśliwej drogi). Ranek 24 lipca w Rumunii jest ciepły i pogodny. Większość z nas jest w tym kraju po raz pierwszy i dlatego przyglądamy się mu z zainteresowaniem. Pierwsze obserwacje dotyczą biednej rumuńskiej wsi. Wiele miejscowości zamieszkałych jest wyłącznie przez Romów i te wyglądają szczególnie niekorzystnie. Druga obserwacja dotyczy znakomitej sieci telefonii komórkowej. Wielu operatorów konkuruje ze sobą, w wyniku czego dostępność do "komórek" jest powszechna a zasięg

sieci o wiele lepszy niż w Polsce. Kolejna obserwacja dotyczy rumuńskich dróg. W całym kraju, na wszystkich drogach prowadzone są, zakrojone na niespotykaną w Polsce skalę, prace modernizacyjne. Poszerzane są jezdnie i pobocza, budowane nowe mosty i skrzyżowania, kładzione nowe nawierzchnie. Myślę, że kiedy za rok pojedziemy do Rumunii, jeździć będziemy drogami, o jakich w Polsce będzie można tylko pomarzyć.

Przejeżdżamy miasta Satu Mare i Zalău a zatrzymujemy się na dłużej w Cluj Napoca (zwiedzamy kościół św. Michała, konny pomnik króla Macieja Korwina, sobór prawosławny, wymieniamy pieniądze, robimy drobne zakupy, doładowujemy "komórki"), w Medias (zwiedzanie kościoła warownego ewangelicko-augsburskiego "Marga-reta"), w Biertan (kościół warowny ewangelicko-reformowany) i znużeni niewygodami podróży nocą i całodzienną jazdą autobusem, biwakujemy na campingu w Danes.



Nazajutrz, 25 lipca kontynuujemy podróż autokarem. W Sighișoarze zwiedzamy wieżę zegarową i kościół Dominikanów. Mijamy Rupea, Brașov, Predeal i wczesnym popołudniem przyjeżdżamy do Bușteni.

To pierwszy górski cel naszej

wycieczki. Wspaniały widok na Munții Bucegi - masyw pionowych białych ścian ograniczających miasto od zachodu. Kolejną linową wyjeżdżamy z Bușteni do Cabana Babele (2200). Osobiście żałuję, że nie zdobywamy tego masywu pieszo - to dopiero byłaby atrakcja. Krzysztof - przewodnik nasz, przekonuje jednak, że jest zbyt późna pora, a do przejścia mamy jeszcze około 7 godzin.

Po wyjściu z górnej stacji kolejki mamy uczucie pewnego rozczarowania widokiem, jaki zauważamy na szczycie masywu. Dookoła niemal równo, piaszczyście i "księżycowo". Z marszu zaliczamy Baba Mare (2292), tu oglądamy ciekawe formacje skalne tzw. Băbele a wśród nich Sfinx i Vf. Omul (2505), nasz pierwszy szczyt dwu i pół tysięczny. Zatrzymujemy się na krótki popas w Cabanie Omul. Stamtąd schodzimy w kierunku Valea Cerbului (po drodze podziwiamy formacje skalne Colții Morarului), gdzie w pobliżu Cabana Gura Diham rozbijamy namioty i biwakujemy.

Następnego dnia rano (26 lipca) opuszczamy Valea Cerbului i żegnamy się z Munții Bucegi. Przez Bușteni i Predeal dojeżdżamy do Brașova. Tu zwiedzamy miasto, m.in. czarny kościół ewangelicko-reformowany (Biserica Neagru) oraz cerkiew Sf. Nicolae din Scheii Brașovului. Następnie mijając Râșnov i Zărnești kierujemy się na Podul Măgura położone powyżej Cabana Gura Raului.

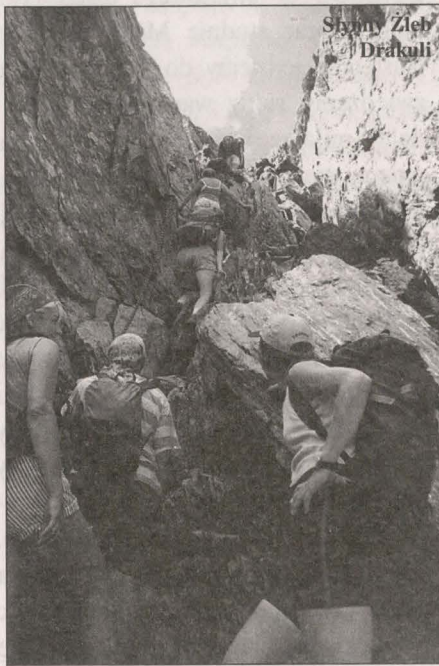
Naszym następnym górskim celem jest Muntii Piatra Craiului - masyw Królewskiej Skały. Popołudniem docieramy do Podul Măgura. Tu opuszczamy autobus na dwa dni. Pakujemy dobytek do plecaków i poprzez Prăpăștiile Zărneștilor docieramy po ponad czterech godzinach marszu do Cabana Curmatura - schroniska górskiego u podnóża północnej części masywu Piatra Craiului. Pogoda cały czas dopisuje, jest ciepło a nawet upalnie. Po kolacji robimy z Krzysztofem naradę i ustalamy plan na dzień jutrzejszy.

Przypominamy uczestnikom wycieczki o konieczności wzięcia stosownego zapasu płynów do picia, ponieważ w paśmie Piatry brak jest jakiegokolwiek wody. Noc jest bardzo gorąca - są trudności ze spaniem, zwłaszcza tym, którzy śpią na górze piętrowych łóżek. Zza szeroko otwartych okiem dochodzą odgłosy szczekania miejscowych psów oraz głośno zachowujących się turystów biwakujących na zewnątrz Cabany.

Rankiem 27 lipca dzielimy się na dwie grupy. Grupa zasadnicza pod przewodnictwem Krzysztofa ma wyruszyć z Cabana Curmatura w kierunku Vf. Ascutit (2117) i dalej granią główną Piatry, poprzez Vf. Țimbalul Mare (2148), Vf. Țimbalul din Mijloc (2172) Vf. Țimbalul Mic (2231), Vf. Zbirii (2220) do Vf. La Om (2238), następnie zejść koło Refugiu Grind i wypłaszczenie La Table do Brusturetu. Trasa jest długa i wyczerpująca. Grupie Krzysztofa zajmuje ona około 10 godzin marszu.

Druga, 5-osobowa grupa pod moim przewodnictwem, wyrusza przed godz. 5:00, jeszcze pod osłoną nocy, na trasę dłuższą - 14 godzinną. Z Cabany Curmatura wspinamy się stromo na przełęcz Crăpăturii (1620) i z niej żlebem (duża ekspozycja), za pomocą stalowych lin i klamer zdobywamy Vf. Turnu (1907), pokonując zarazem największe przewyższenie. Siedząc na skalistym wierzchołku mamy okazję obserwować wschód słońca. Widok jest wspaniały, przypominający wschód słońca obserwowany na Babiej Górze; bezchmurne niebo i czerwona tarcza, jeszcze nie tak gorącego słońca, wylaniająca się z horyzontu. Zauroczony tym widokiem postanawiam podzielić się moją radością z koleżanką w Polsce. Z pewnym wzruszeniem wyciągam "komórkę", namierzam jej numer i z wielkim zapalem opisuję widoki. Zauważywszy dziwnie małą aktywność rozmówczyni oraz zdawkowość jej odpowiedzi, wyczuwam pewną konsternację i w odpowiedzi na moje pytanie dowiaduję się, że w Polsce jest (o zgrozo!!!) przed godziną 6.00, a mój telefon wyrwał ją z najlepszego snu. Dopiero wówczas uświadomiłem sobie, że czas w Rumunii (w stosunku do polskiego) jest przesunięty o godzinę do

przodu (Pani Halino! Raz jeszcze przepraszam za tę nie zamierzoną pobudkę).



Po krótkim popasie ruszamy dalej główną granią Piatry. Osiągamy kolejno: przełęcz Padina Închisă, Vf. Padina Popii (2062) i dochodzimy do Vf. Ascutit (2117) czyli miejsca, gdzie miała dojść grupa Krzysztofa. Jesteśmy tam jednak o wiele wcześniej i nie czekając na nich przemierzamy "wspólną" trasę do Vf. La Om (2238). W tym miejscu nie schodzimy jednak z grani, tylko idziemy dalej. Nie wszyscy wytrzymują dość szybkie tempo. Jest upalny dzień, wieje silny i wysuszający wiatr. Już tylko w trójkę kontynuujemy wyprawę. Poprzez Vf. Lespezi (2142) i Vf. Pietrei (2100) osiągamy przełęcz Funduri (1889) i dopiero tutaj opuszczamy (razem ze szlakiem) grań Piatry i kierujemy się do Brusturetu. Po drodze doświadczamy bardzo sympatycznego spotkania z miejscowymi pasterzami. Często mają wodę a dowiedziawszy się kim jesteśmy kiwają ze zrozumieniem głowami mówiąc "Polonia" i "Varsovie". Mimo przejścia o wiele dłuższej drogi w Brusturet jesteśmy pierwsi. Miejsc w Cabanie nie ma, więc po przyjeździe głównej grupy organizujemy posiłek i nocleg w dużym budynku (schronisku?) w miarę dobrych warunkach. Gospodarze są bardzo uprzejmi, dostarczają materace w miejsce brakujących łóżek, serwują napoje (dużym zainteresowaniem cieszy się piwo w litrowych

butelkach) i europejskie "fast food'y". Wszyscy odczuwają trudy wycieczki - długiego dystansu, silnego słońca i wiatru; niektórzy mają wręcz objawy udaru. Są to na szczęście dolegliwości przejściowe.

Następnego dnia (28 lipca) maszerujemy doliną Dămbovicioary poprzez wąwóz Cheile Brusturetu do jaskini Petrea Dămbovicioara, którą zwiedzamy, następnie idziemy doliną w dół, przechodzimy przez wieś Dămbovicioara i w wąwozie Cheile Dămbovicioarei dochodzimy do naszego autobusu, którym dojeżdżamy do wsi Podu Dămboviței. Po trudach wczorajszego dnia Krzysztof obiecuje nam atrakcyjną wycieczkę. Mamy relaksować się chodząc w klapkach wzdłuż wodospadów i zażywać ochłody w kolejnym upalnym dniu. Dość szybko jednak zmieniamy plany. Natrafiając na trudności orientacyjne w dotarciu do chłodnych wodospadów, zakurzoną drogą pracowicie drepczemy w wielkim upale by po morderczym podejściu "na krechę" zaliczyć Colții Ghimbaului (1407) w paśmie Munții Leaota. Powracamy do Podu Dămboviței zmęczeni 5-godziną, niespodziewaną wyprawą. Tu uzupełniamy elektrolity, pakujemy się do autokaru i przejeżdżając kolejno Rucăr, Lacu Riușor dojeżdżamy wieczorem do Cabana Voina. Początkowo zanoszą się na nocleg w namiotach obok schroniska. Wieczór jest chłodny, miejsce do biwaku niezbyt dogodne. Jest piątek, 28 lipca i bardzo wielu turystów przyjechało na weekend do Cabany Voina, położonej nad pięknym sztucznym zbiornikiem wodnym. Kiedy już część wycieczkowiczów rozbiła namioty i krzątała się przy kolacji, Krzysztof błysnął talentem dyplomatyczno-kupieckim i z kierownikiem schroniska wytargował "prawdziwy" nocleg w Cabanie. Małe pokoje, ciepła woda, godziwe warunki do przyrządzenia posiłku to wygody, których doświadczamy przed jutrzniejszym kolejnym wyczerpującym dniem.

Następnego dnia (29 lipca) rankiem zżawo podążamy doliną Valea Bătrina w kierunku Munții Iezer-Papușa. Pogoda cały czas nam dopisuje. Nie ma deszczu a temperatura nieco spadła tak,

że wędruje się bez spiekoty. Podążając doliną Valea Iezeru Mic wspinamy się coraz stromszą ścieżką. Po pewnym czasie wchodzimy w pasmo kosówki i docieramy do pięknego jeziora (stawu) Lacu Iezer. położonego na wysokości grubo ponad 2 000 mnpm. Tutaj w przepięknej scenerii robimy popas. Niedługo potem osiągamy przełęcz Șaua Crucea Ateneului i wkrótce potem Vf Iezeru Mare (2463) oraz Vf Roșu (2469). Pasma to, pomimo dość znacznych wysokości w niczym nie przypomina terenu wysoko-górskiego. Wierzchołki wzniesień to trawiaste i zaokrąglone "kopy" widokiem przypominające połoniny. Wędrując dalej główną granią zdobywamy Vf. Piscanu (2246) oraz Vf. Bătrina (2338) by gwałtownie tracąc wysokość zejść na przełęcz Șaua Spintecătura Papușii (2195) oddzielającej grupę Iezer od Papușa aby znowu mozolnie wspinac się na ostatni już w tym dniu szczyt Vf. Păpușa (2391). Przy podchodzeniu na ten szczyt grupa bardzo się rozciągnęła. Wszyscy są już solidnie zmęczeni całodzienną wędrowką dlatego na szczycie Păpussy robimy dłuższą "odsapkę", smakując przy okazji dookólne widoki opisywane przez Krzysztofa. Teraz następuje zejście, początkowo łagodne a potem bardzo strome, przez las do doliny potoku Cuca. Mijamy po drodze Cabanę Cuca (nad nią powiewała flaga francuska) i drogą wzdłuż potoku dochodzimy do Cabany Voina, naszej bazy, kończąc 13-godzinną wycieczkę w paśmie Iezer-Păpușa.

W kolejnym dniu (30 lipca) rano opuszczamy z pewnym żalem Cabanę Voina. Mieliśmy tu zupełnie przyzwoite (jak na Rumunię) warunki bytowe i możliwość relaksu po wielogodzinnej wyprawie. Autokarem przejeżdżamy wzdłuż jeziora Lacu Riușor do miejscowości Cămpulung. Zwiedzamy miasto, część uczestniczy we mszy św. w kościele Bărația (z uwagą wysłuchaliśmy homilii miejscowego proboszcza w języku rumuńskim oraz lidera młodzieżowej grupy oazowej - chyba z USA - w języku angielskim), następnie oglądamy cerkiew klasztoru Negru Vodă. Po uzupełnieniu zapasów żywności na miejscowym bazarze ruszamy w

kierunku Curtea de Argeș. Tu zwiedzamy cerkiew Curtea de Arges zbudowaną przez mistrza Manole i zaliczaną przez UNESCO do światowego dziedzictwa kultury oraz studnię Mistra Manole. Następnie jedziemy do Poenari, gdzie zwiedzamy ruiny warowni Draculi i dalej mijając jezioro Lacu Vidraru pniemy się coraz wyżej fantastycznymi serpentynami trasy transfagararskiej. Droga jest wprost niesamowita. Wspinamy się na wysokość ponad 2000 mnpm by w pewnym momencie wjechać w tunel i znaleźć się po drugiej stronie grani Muntii Făgărașului nad Lacu Bălea. Gdy parkujemy na przełęczy zachodzi słońce, robi się bardzo chłodny wieczór i dlatego w różny sposób przygotowujemy się do noclegu. "Twardziele" rozbijają namioty, kilka osób (w tym i ja) postanawia spędzić noc w autokarze, niewielka grupa udaje się do placówki Salvamontu (odpowiednik naszego GOPR-u), a wcale pokaźna grupa na nocleg wybrała ... korytarz w Cabanie Paltinul. Jest tam gwaro i ludno - mnóstwo młodzieży, można tu tanio uzupełnić brakujące elektrolity, wzmocnić je procentami oraz zjeść coś ciepłego. Po tych atrakcjach wieczornych udajemy się na nocleg, każdy wg wyboru. Kłopot jest jak zwykle z toaletą. Z rury powyżej parkingu leje się niewyobrażalnie zimna woda zaś brak "wygódki" (jedyna oficjalna w Cabanie, zamknięta jest na klucz) skutkuje ogromną ilością "min" w tunelu i całej okolicy.

Ranek 31 lipca jest na przełęczy chłodny, wietrzny i zamglony. Po śniadaniu udajemy się znad jeziora Bilea Lac (2034) na przełęcz Șaua Capra (2315) i stamtąd na szczyt Vf. Vânătoarea lui Buteanu (2507) kolejny dwu i półtysięcznik zdobyty przez nas w Rumunii. Pogoda nam nie sprzyja. Jest mglisto i brak dobrej widoczności. Wracamy tą samą drogą do przełęczy Șaua Capra, potem jednak idziemy główną granią "Făgărașy", przechodzimy ponad tunelem i schodzimy do autokaru od strony zachodniej. By zadość uczynić higienie osobistej, Krzysztof wynajął w schronisku 2 pokoje, w których kolejno zażywaliśmy rozkoszy mycia w ciepłej wodzie.



Pogoda się pogarsza, mgła z przekropnym deszczem powoduje, że większość uczestników wyprawy ląduje w Cabanowym barze. Dosiada się do nas młoda para rumuńskich turystów - za pomocą angielskiego, rumuńskiego i namiętnej gestykulacji porozumiewamy się jakoś. Oni piszą nam tekst rumuńskiej pieśni biesiadnej a my wraz z całą salą śpiewamy. Co jakiś czas napełniamy naczynia składkowym grzanym winem i po trzeciej kolejce śpiewamy jak miejscowi. Jeszcze przed północą udajemy się na nocleg gdyż jutro planujemy wycieczkę 2-dniową. Jej celem jest zdobycie najwyższego szczytu Rumunii - Vf. Moldoveanu (2544). Pierwszy dzień przeznaczony jest na dotarcie do Cabany Podragu. Pogoda jest fatalna. Zimno, padający deszcz, mgła i występujący u niektórych "syndrom dnia drugiego" dopełnia czary goryczy. Pokrzepiamy się jednak nadzieją na lepsze czasy i mozolnie mieszamy błoto, przemierzamy hale zanieczyszczone przez wszechobecne owce, przechodzimy przez zalegający w niektórych żlebach śnieg, by poprzez Vf Capra (2494) i Portița Arpașului (2175) dojść do żlebu Strunga Podragelului (2153) i zjechać po błocie w dolinę (była propozycja, by ów żleb nazwać Żlebem Żuczkowskiego dla uwiecznienia szczególnych predyspozycji Krzysztofa do znajdowania ekstremalnych tras) i po ponad 7 godzinach wędrowania dotrzeć do Cabany Podragu (2136).

W cabanie jest chłodno i nieuprzejmie. Obsługa nie pozwala suszyć odzieży nad płomieniami gazu (grożą nie wydaniem paszportów zdeponowanych w recepcji) i w ogóle są mało sympatyczni. Jeśli dodać do tego zwyczajowe kłopoty sanitarne, tak typowe dla tej szerokości geograficznej oraz fakt, że lodowaty deszcz zamienił się w śnieg (spadło go ok. 20 cm), to można wyobrazić sobie nastroje w jakich kładliśmy się spać.

Św. Kinga jednak nad nami czuwała. Rankiem okazało się, że śniegu już nie ma. Zostawiamy plecaki w schronisku i zabrawszy niezbędną żywność oraz napoje udajemy się na najwyższy szczyt Rumunii. Wycho-dzimy na przełęcz Șaua Podragului (2307) leżącą w głównej grani a stamtąd ruszamy na wschód. Początkowo jest mglisto. Deszcz jednak przestał padać i robi się coraz cieplej. W pewnym momencie wiatr rozwiewa mgłę i wychodzi słońce. Barometr nastrojów gwałtownie skacze w górę. Widoczność na wszystkie strony wspaniała. Poprzez Vf. Corabia (2406), Vf. Ucișoara (2418), Vf. Viștea Mare (2527) dochodzimy do Vf. Moldoveanu (2544) najwyższego szczytu Munții Făgărașului i Rumunii. Nastroje są znakomite, rozglądamy się dookoła, robimy zdjęcia, telefonujemy do przyjaciół i znajomych.

Do Cabany Podragu wracamy tą samą drogą. Tu znowu doświadczywszy nieuprzejmości obsługi, posilamy się na zewnątrz. Pogoda jest znakomita. Jest ciepło i świeci ostre słońce. Kilka osób udaje się do Bilea Lac (do naszej bazy na przełęczy) tą samą drogą, którą tu dotarliśmy. Znacznie większa jednak część wycieczki wybiera dłuższą ale o wiele ciekawszą trasę powrotną główną granią Munții Făgărași. Znów wychodzimy na przełęcz Șaua Podragului, a dalej przechodzimy kolejno Vf. Podragu (2462), Vf. Arpașul Mare (2468), Vf. Arpașul Mic (2460), Portița Arpașului (2175), Vf Capra (2494) i poprzez Șaua Capra, gdzie spotykamy biwakujących kolegów przewodników z Koła Przewodników "Harnaś" w Gliwicach, schodzimy do Bilea Lac po ponad 14 godzinach wędrówki. W doskonałych nastrojach kładziemy się spać. Jutro

czeka nas ostatni górski dzień wycieczkowy.

Ranek 3 sierpnia wstaje piękny i słoneczny. Pakujemy się, jemy śniadanie i spod tunelu drapiemy się na grań Făgărașy by zdobywając kolejno Vf. Laita (2397), Vf. Lăițel (2390), jezioro Lacul Călțun (2135), Portița Călțunului (2194) dojść do słynnego żlebu Strunga Dracului. Stamtąd osiągamy kolejny dwu i półtysięcznik Vf. Negoiu (2535) a zarazem najwyższy szczyt dnia. Na szczycie robimy popas i podziwiamy widoki. Ze szczytu schodzimy na przełęcz Șaua Cleopatrei (2355) a następnie mozolnie schodzimy do doliny. Gwałtownie tracimy wysokość i dochodzimy do bardzo sympatycznej Cabany Negoii (1546). Tu zegnamy się z górami. Z tego schroniska po raz ostatni patrzymy na Vf. Negoiu (2535) i Vf. Serbota (2331), dwa przepiękne szczyty, doskonale stąd widoczne.

Opuszczamy Cabanę Negoii i wchodzimy w las. Po drodze robimy "odbojkę" by podziwiać przepiękny 140 metrowy wodospad Serboty. Potem już tylko niezwykle długa i nużąca droga doliną Răul Mare w stronę Porumbacu de Sus. Przy drodze czeka na nas autokar. Z ulgą zajmujemy w nim miejsca po 9-godzinnej wędrówce. Jadąc doliną wzdłuż potoku wypatrujemy miejsca na biwak. Trudno się zdecydować na wybór odpowiedniego miejsca. Jak Krzysztof wybiera łąkę nad brzegiem, to Pan Józio przewiduje kłopoty z zaparkowaniem autokaru, jak z kolei jest miejsce na autokar to okolica niezbyt podoba się grupie. Tym sposobem przejechaliśmy całą dolinę i dotarliśmy do głównej drogi. W przydrożnym motelu zaproponowano nam biwak na beznadziejnie brudnej łące za budynkiem obok szosy. Zrobiło się ciemno, wszyscy są zmęczeni i bardzo zniecierpliwieni. Krzysztof postanawia jechać dalej. Instynkt go nie zawodzi. W kolejnym napotkanym motelu w Bradu wytargował za przyzwoite pieniądze nocleg w miarę dobrych pokojach. Jest ciepła woda a to po forsownym dniu stanowi prawdziwy luksus. To ostatni nocleg w łóżku.

Rano 4 sierpnia opuszczamy Bradu i poprzez Sibiu (ziedzamy kościół

Urszulanek, katedrę katolicką, kościół ewangelicko-reformowany), Sebes, Alba Julia (ziedzamy cytadelę, pomnik Michała Walecznego, katedrę katolicką z grobami Jana z Hunedoary, sobór), Turdę, Cluj Napoca dojeżdżamy późnym wieczorem do granicy rumuńsko-węgierskiej, którą przekraczamy w Bors. Nocą przejeżdżamy Węgry by nad ranem stanąć na granicy słowackiej w Satoraljujhely - Slovenske Nove Mesto. Tu odstawszy (jak zwykle) swoje, wczesnym popołudniem meldujemy się w Barwinku by w dwie godziny później zakończyć wycieczkę w Nowym Sączu.

Do zobaczenia w Rumunii w lipcu 2001!

*Ryszard Eustazy Patyk*

Znaczenie niektórych terminów turystycznych:	portita - szczyt
vărful (vf.) - wierzchołek	cabana - schronisko
mare - duży	lacu - jezioro
șaua - przełęcz	bere - piwo
mic - mały	strunga - żleb
	munții - góry

## Czy znasz Tatry?

A oto kolejne pytania naszego stałego konkursu. Osoby które pierwsze prześlą do redakcji "Beskidu" prawidłowe odpowiedzi, otrzymają nagrodę w postaci bezpłatnego udziału w jednej z naszych wycieczek.

1. Czy turysta może wejść na Mnicha?
2. Jaki był zawód Tytusa Chałubińskiego?
3. Czy kierpce mają obcasy?
4. Co to jest karabinek?
5. Jak się nazywał znakomity kompozytor i fotograf tatrzański?

Pierwsi na pytania zamieszczone w poprzednim konkursie odpowiedzieli Agnieszka Rzepka i Sławek Wcześny. Gratulujemy. Oto prawidłowe odpowiedzi:

1. Nazwa Krywań pochodzi od kształtu tej góry
2. Morskie Oko
3. Plecak wspinaczkowy
4. W Jaszczurówce
5. Klemens Bachleda

# Wyprawy 2001

## RUMUŃSKIE KARPATY POŁUDNIOWE

### TERMIN:

15 - 30.07.2001

### PROGRAM:

Przejazd autokarem przez Słowację i Węgry do Rumunii. Realizacja programu górskiego w górach Retezat, Mały Retezat, Oslea, Wulkańskich, Godeanu, Tarcu i Muntele Mic.

### INNE INFORMACJE:

- 7 noclegów w schroniskach a pozostałe w namiotach.
- Wyżywienie we własnym zakresie.

### KOSZT:

400 zł oraz ok. 70 dolarów.

## RUMUNIA PÓŁNOCNA

### TERMIN:

9 - 27.08.2001

### PROGRAM:

Przejazd autokarem przez Słowację i Węgry do Rumunii. Zwiedzanie Maramureszu, Bukowiny, Północnej Mołdawii, Szeklerszczyzny i Siedmiogrodu. m.in. "wesoły cmentarz" w Sapincie, drewniane cerkwie i kurne domy w Maramureszu, malowane klasztory i polskie wsie Bukowiny, klasztory rejonu Neamt, wąż Bicz

(ściany do 800 m), zamek Drakuli w Bystrzycy, sanktuarium szeklerskie (bramy szeklerskie), uzdrowisko w Vatra Dornei, przejazd kolejką wąskotorową doliną Vazeru w Górach Marmaroskich, Lacu Rosu (największe jezioro osuwiskowe Europy). Ponadto 5 dni programu górskiego: 2 dni w Alpach Rodniańskich (najwyższy szczyt Karpat Wschodnich - Petrosul 2303 m oraz Ineu 2274 m), 1 dzień w Górach Rarau-Giumalau (skały księżniczki) i 2 dni w Górach Ceahlau (skały o najciekawszych kształtach w Rumunii). Również krótkie wypadki w Góry Gutii i Obczyzny Bukowińskie.

### INNE INFORMACJE:

- Jeden nocleg w schronisku, a pozostałe w namiotach.
- Wyżywienie we własnym zakresie.

### KOSZT:

480 zł oraz ok. 50 dolarów.

## UKRAIŃSKIE KARPATY WSCHODNIE

### TERMIN:

7-16.09.2001

### PROGRAM:

Przejazd autokarem do Krościenka a następnie pociągiem do Chyrowa. Na miejscu przejazdu autokarem ukraińskim. Realizacja programu

górskiego: 3 dni w Świdowcu, 2 dni w Gorganach Południowych (w tym 1 dzień Strimba i 1 dzień Piszkonja), 1 dzień w Połoninie Krasnej i 1 dzień nad Jeziorem Siniewierskim.

### INNE INFORMACJE:

- Noclegi w turbazach.
- Wyżywienie we własnym zakresie.

### KOSZT:

180 zł (dla członków PTT 140 zł) oraz 65 dolarów w przypadku noclegów w turbazach.

*Przy wszystkich imprezach organizator zapewnia wyłącznie ubezpieczenie „NW”. Zaleca się uczestnikom indywidualne wykupienie ubezpieczenia „KL”. W kosztach imprez mieszczą się przejazdy autokarem, opłaty drogowe i graniczne, noclegi, przewodnik, ubezpieczenie „NW”, a w przypadku „Rumuńskich Karpat Południowych także wstępy.*

## Komisja wypraw ZG PTT

Organizuje w dniach 22.06 - 15.07.2001 wyjazd w DOLOMITY. W programie przejścia aklimatyzacyjne i "via ferraty" (Misurina, Tofana, Civetta, Schara, Marmolada, Catinaccio, Sassolungo, Sella).

Szczegółowych informacji udzielają i zapisy przyjmują:

kol. Czesław Klimczyk - tel. 0-501 828-183

kol. Anna Strama, ul. Kusocińskiego 2/8, 32-602 Oświęcim, tel. (0-33) 842-42-79

## NOWOŚCI WYDAWNICZE

Babicz J.  
**Alpy francuskie**

Bell S.  
**Korona Ziemi**

Civitas Christiana Nowy Sącz  
**Almanach Sądecki nr 4(33)**

Cywiński W.  
**Cybryna**

Czerwińska A.  
**Korona Ziemi**

Dereń B.  
**Józef Kuraś "Ogień". Partyzant**

**Podhala (wyd. II rozszerzone)**

IAE PN  
**Podhale**

Jarosz-Lesz A.  
**Kompendium pierwszej pomocy i ochrony zdrowia w turystyce**

Jost H.  
**Młyny Podhalańskie**

Kaczyński B.  
**Krynicky benefis**

Kmietowicz F.  
**Legandy Ziemi Muszyńskiej**

Komski A., Skowrońscy A., M.  
**Cerkwie bieszczadzkie**

Kwieciński I.  
**Zamek królewski w Nowym Sączu (reprint)**

Messner R.  
**Druga śmierć Mallory'ego**

Pfont K.  
**W cieniu himalajskich gigantów**

TMZL Limanowa  
**Almanach Ziemi Limanowskiej**

UM Zakopane  
**Tatry i Podtatrze**



# WITOLD HENRYK PARYSKI

## 1909-2000

### Członek Honorowy PTT

16 grudnia 2000 r. w wieku 91 lat zmarł w Zakopanem Witold Henryk Paryski - najwybitniejszy ze znawców Tatr. Był przewodnikiem i instruktorem przewodnictwa, taternikiem, ratownikiem, działaczem ochrony przyrody i wreszcie naukowcem, autorem wielu prac o tematyce tatrzańskiej i górskiej.

Urodził się 10 września 1909 r. w Pittsburghu w USA. W Zakopanem zamieszkał z rodziną w 1922 r. Wkrótce zaczął chodzić po górach i uprawiać narciarstwo, a od 1925 r. taternictwo. Wspinał się z największymi ze swojej epoki - Wawrzyńcem Żuławskim, Stanisławem K. Zarembą, Stanisławem Motyką, Wincentym Birkenmajerem, Zbigniewem Korosadowiczem, Wiesławem Stanisławskim czy Janem Sawickim. Uczestniczył w licznych pierwszych wejściach w Tatrach. Wspinał się też i w zimie. W latach 1936/1937 był uczestnikiem wyprawy w Andy, ustanawiając polski rekord wysokości w samotnej wspinaczce (Nevado Tres Cruces - 6.630 m), W latach 1938/1939 wziął udział w wyprawie do Nikaragui. Działał w zarządach STAZS, STPTT, Klubu Wysokogórskiego, PTT i innych.

Od 1928 r. był członkiem TOPR. Uczestniczył w licznych akcjach ratunkowych, pełnił funkcję lekarza (którym był z wykształcenia), a w latach 1945-1946 był naczelnikiem TOPR. Był przewodnikiem tatrzańskim, kierown-

ikiem szkolenia przewodnickiego oraz pięciokrotnie prezesem Koła Przewodników Tatrzańskich. W uznaniu zasług na tym polu nazywano go "przewodnikiem przewodników".

Sprawami ochrony przyrody zajmował się od 1933 r. Po utworzeniu Tatrzańskiego Parku Narodowego działał w jego komisjach.

I wreszcie jego szeroka działalność naukowa i publicystyczna. W setkach prac zajmował się m.in. ochroną przyrody, historią regionalną, bibliografią, kulturą ludową, nazewnictwem geograficznym, pasterstwem, dziejami turystyki i taternictwa. Trzykrotnie był redaktorem naczelnym pisma "Taternik". Do historii jednak przede wszystkim przeszedł jako autor 25 (!) tomów szczegółowego przewodnika taternickiego "Tatry Wysokie" wydawanych w latach 1951-1988. Żadne góry na świecie nie mają tak dokładnego opracowania. No i dzieło życia, opracowane razem z żoną Zofią Radwańską-Paryską: najpierw "Encyklopedia tatrzańska" (1973) a następnie "Wielka encyklopedia tatrzańska" (1995).

Niedawno mówił: - Pracy mam jeszcze na 50 lat, ale postaram się to zrobić w 5 lat.

Nie zdążył. A pracował nad następnymi dwoma monumentalnymi



Witold H. Paryski z żoną Zofią Radwańską-Paryską

dzielami: "Słownikiem gwary podhalańskiej" i "Wielkim słownikiem geograficzno-historycznym Tatr i Podtatrza".

W ostatnich 10-ciu latach Zofią i Witoldem Paryskimi opiekował się Tatrzański Park Narodowy, któremu w dowód wdzięczności Paryscy zapisali swój wspaniały, liczący 600 metrów (!) księgozbiór górski.

Witold Henryk Paryski spoczął 21 grudnia na Starym Cmentarzu w Zakopanem, licznie żegnany przez ludzi gór. Wśród wielu zaszczytów jakie go spotkały, było nadanie mu - oraz żonie Zofii - tytułów Członków Honorowych PTT w 1995 roku.

Chciałbym, abyśmy wzięli sobie do serca jego słynne powiedzenie: - *Pamiętaj zawsze, że idziesz w góry po radość, nie po nieszczęście.*

## MŁODZIEŻOWY KLUB TURYSTYKI GÓRSKIEJ PTT

W tym roku MKTG rozpoczyna Akcję Letnią PTT 2001 już w czerwcu. Oto jego propozycje:

**1-3 czerwca** - Wyprawa w Gorce połączona ze szkoleniem w zakresie bezpieczeństwa w górach (dla młodzieży od 16 roku życia)

**1 lipca** - Wycieczka autokarowa na Słowację

**2-11 lipca** - Obóz turystyczny w Gorcach (dla młodzieży w wieku 12-15 lat)

**16-20 sierpnia** - Wyprawa w Tatry (dla młodzieży od

16 roku życia)

**1-2 września** - Zakończenie Akcji Letniej PTT 2001.

Poza wymienionymi wyżej imprezami organizowane będą również cosobotnie wycieczki dla najmłodszych.

MKTG prowadzi akcję we współpracy z Kołem Przewodników PTT. Informacje na temat imprez podawane będą w afiszach oraz w środkach masowego przekazu, a zapisy prowadzone będą w siedzibie Oddziału przy ul. Narutowicza 3.

# INFORMACJE, AKTUALNOŚCI

\* Z udziałem ponad 70 osób 20 stycznia odbyło się tradycyjne oddziałowe spotkanie opłatkowe, urozmaicone występem kolędników z Piwnicznej pod wodzą Jacka Durlaka. Kilkunastu najbardziej aktywnych członków naszego Oddziału, zostało wyróżnionych wręczeniem albumów ufundowanych przez Urząd Miasta i Starostwo Powiatowe. Spotkanie zakończył pokaz slajdów z wypraw w Karpaty Wschodnie i Południowe, zaprezentowany przez kol. Piotra Skrzypca.

\* Trwa kompletowanie sprzętu do naszego schroniska młodzieżowego w Obidzy koło Łącka. Mamy nadzieję, że w następnym "Beskidzie" będziemy mogli poinformować, że schronisko już działa.

\* Wycieczka w dniu 4 marca na Pogórz Rożnowskie była setną, którą społecznie prowadził dla naszego Towarzystwa kol. Krzysztof Żuczowski. Dziękujemy i prosimy o jeszcze. Jest on już trzecim przewodnikiem w naszym Oddziale, który osiągnął tę imponującą liczbę.

\* 5 stycznia koło nowosądeckiego ratusza została zakopana Beczka Pokoleń. Wśród wielu pamiątek mających świadczyć o obecnych czasach (m.in. wykonane kilka dni wcześniej zdjęcie sądeczan, szynka z "Konspolu" czy butelka łąckiej śliwicy), znalazła się również odznaka organizacyjna PTT oraz ostatni numer "Beskidu". Beczka zostanie odkopana przez przedstawicieli następnego pokolenia za 25 lat.

\* W dniach 3-4 lutego w reprezentacyjnej sali nowosądeckiego ratusza odbył się I Festiwal Sądeckich Organizacji Pozarządowych, zrzeszonych w Federacji Stowarzyszeń Ziemi Sądeckiej. Wśród prezentujących się był też nasz Oddział. Wystawiliśmy nasze wydawnictwa, odznaki, mapy szlaków i kroniki.

\* W 7 numerze "Razem Raźniej" - biuletynie Federacji Stowarzyszeń Ziemi Sądeckiej, zaprezentowany został nasz Oddział i jego dokonania w ubiegłym roku.

\* Nasze Koło Przewodników odbyło w dniu 28 marca szkolenie prowadzone przez pracowników Babiogórskiego Parku Narodowego, w wyniku którego dokonano przedłużenia licencji do prowadzenia wycieczek po tym parku na 2001 rok.

\* Jak wiedzą czytelnicy "Beskidu", od ubiegłego roku benedyktyńską pracę nad kronikami naszego Oddziału od Ani Totoń przejął Wojtek Szarota. Ania, jako autorka pierwszych 14 tomów wie najlepiej, ile wysiłku i czasu należy poświęcić, by ten w końcu dokument, który pozostanie dla następnych pokoleń, był nie tylko rzetelnym odzwierciedleniem naszych dokonań, ale by jednocześnie miał atrakcyjną formę i mógł zainteresować czytelników. Ania robiła to znakomicie, o czym świadczy fakt olbrzymiego zainteresowania kroniką nie tylko wśród członków naszego Oddziału, ale także wręcz "rozrywanie" jej przez przedstawicieli innych Oddziałów, gdy zabierałem poszczególne tomy na posiedzenia Zarządu Głównego PTT. Jest to znacznie lepsza reklama tego co nasz Oddział robi, niż suche przeciez sprawozdania drukowane w

"Beskidzie". Sądzić więc należy, że nikt bardziej od Ani nie jest uprawniony do oceny pracy nowego kronikarza. W liście który wpłynął do redakcji, nasza była kronikarka podkreśla młodzieńczą fantazję, poczucie humoru, zdolności plastyczne, cierpliwość i pracowitość swego następcy. Przed publikacją całego listu powstrzymuje nas obawa, by Wojtkowi te pochwały nie przewróciły w głowie. To oczywiście żart, bo dobrze znamy skromność Wojtka, pamiętając jak się bronił przed przejęciem pałeczki od Ani, twierdząc, że nie podoła zadaniu. Ania w liście życzy mu 10 lat kontynuowania tej pracy. Czemu tylko 10 lat, Aniu?

\* Kilka wiadomości z bardzo aktywnego naszego Koła w Tarnobrzegu:

- Koło zaczęło wydawać informator "Nasze Wędrowanie". Pierwszy numer ukazał się w styczniu, a drugi w marcu;

- 25 lutego odbył się w Tarnobrzegu wernisaż wystawy fotograficznej "300 wiorst Dniestrowym kanyonem" autorstwa kol. Jacka Gospodarczyka, Bogdana Myśliwca i Mariana Nietrzeby;

- Koło uruchomiło stronę internetową: [www.ptt.prv.pl](http://www.ptt.prv.pl).

- Poza stałymi imprezami w kraju i na Słowacji, Koło organizuje w dniach 13-17 czerwca wyprawę na Ukrainę. Trasa: Lwów, Kamieniec Podolski, Chocim, Kołomyja, Jaremcze, Worochta, Stanisławów, Skały Bubniszcze, Truskawiec i Drohobycz. W programie są również wejścia na najwyższy szczyt Czarnohory - Howerłę (2.058 m) oraz na Popa Iwana (2.022 m). Bliższe informacje w siedzibie Koła przy ul. Sienkiewicza 48, 39-400 Tarnobrzeg, tel. (0-15) 822-86-28.

\* Setną rocznicę urodzin będzie obchodziła trzeciego maja Zofia Radwańska-Paryska, członek honorowy PTT. Z tej wyjątkowej okazji jej sylwetkę przybliżymy w następnym numerze "Beskidu".

\* Otrzymaliśmy szereg zaproszeń od poszczególnych Oddziałów na organizowane przez nie imprezy:

- Oddział w Łodzi na tradycyjne "Dni Gór" w terminie 4-6 kwietnia;

- Oddział im. T. Chałubińskiego w Radomiu na VI Etap Rajdu "Sięganie po Koronę Gór Polskich w Beskidzie Wyspowym, Gorcach i Pieninach", w terminie 28 kwietnia - 3 maja;

- Oddział "Carpatia" w Mielcu na II Wielkopiątkową Drogę do Krzyża na Mogielicy, w dniu 13 kwietnia;

- Oddział w Krakowie na III Konferencję "Turystyka a ochrona przyrody i krajobrazu Tatr" w dniu 28 kwietnia w Collegium Novum UJ;

- Oddział w Sosnowcu na XVI Zimowe Wejście na Babią Górę w Zawoi w terminie 2-4 marca.

\* Oddział PTT w Bielsku-Białej obchodzi 75-lecie powstania. W 1926 r. powstało tu Koło Oddziału w Cieszynie, a w Białej (która była wtedy oddzielnym miastem) - Koło Oddziału Babiogórskiego w Żywcu. Następnie obydwa Koła przekształciły się w samodzielne Oddziały, by następnie połączyć się w

jeden. Oddział został reaktywowany w 1990 r. i prężnie działa pod prezesurą kol. Jana Weigla.

\* Z Oddziału Karpackiego w Łodzi otrzymaliśmy pierwsze egzemplarze biuletynu "A co u nas?".

\* Dwaj koledzy z Oddziału w Bielsku-Białej (w tym oczywiście Piotrek Gawłowski) polecieli do Argentyny z zamiarem zdobycia najwyższego szczytu Ameryki - Aconcagui (6.962 m),

\* W styczniu władze województwa małopolskiego podpisały umowę ze słowackim Krajem Preszowskim. Podstawowe znaczenie będzie mieć współpraca w zakresie komunikacji drogowej i kolejowej. Najważniejsze zadania to modernizacja drogi dojazdowej do przejścia granicznego w Koniecznej oraz budowa mostów granicznych w Piwnicznej i Leluchowie.

\* W styczniu odbył się w Limanowej VII Kongres Euroregionu Tatry. Przewodniczącym ponownie wybrano Wendelina Habera z Łapsz Niżnych. Do działających do tej pory w strukturze Euroregionu powiatów: tatrzańskiego, nowotarskiego i nowosądeckiego, dołączył także powiat gorlicki.

\* Sądecki Park Etnograficzny, czyli po prostu skansen, również w tym sezonie będzie "żywy". Będzie można nie tylko zapoznać się z ponad 60 obiektami położonymi na obszarze 20 ha malowniczego terenu, reprezentującymi zabytkową architekturę Lachów Sądeckich, Pogórzeń, Łemków, Górali Sądeckich oraz Cyganów, ale także posłuchać ludowej kapeli, obserwować pracę garncarzy, szewców czy tkaczy, ale też skosztować ziemniaków z chlebowego pieca, kaszanki, zasmażanej kapusty czy żurku.

\* Tatrzański Park Narodowy poinformował, że na teren Parku w 2000 r. weszło 2,9 mln turystów, czyli o 150 tys. mniej niż rok wcześniej i o 133 tys. mniej niż w 1998 r. Co do liczb - zgoda. Protestujemy jednak przeciwko nazywaniu turystą każdego, kto wykupuje bilet. Jeśli mianem turysty górskiego określa się osobę, która maszeruje (lub jedzie furmanką) asfaltem z Palenicy do Morskiego Oka i po wypiciu tam piwa tym samym asfaltem wraca do autokaru czy samochodu, lub osobę która wyjeżdża kolejką na Kasprowy Wierch i następnym kursem wraca co Kuźnic, to łatwo później straszyć opinię publiczną milionami osobników zdeptujących tatrzańskie szlaki i straszących kozice, łącznie z samobójczymi skokami w przepaście tych ostatnich. Bardzo chętnie dowiedzielibyśmy się, ilu rzeczywiście prawdziwych turystów wędruje po Tatrach, bez mieszania do tego "asfaltowców" i piwoszy.

\* Na uznanie zasługują działania TPN zmierzające do rozwiązania wiadomego "śmierdzącego" problemu. Co roku zwiększa się ilość odpowiednich "kabiniek". W ubiegłym roku zamontowano ich 55. Z powodów finansowych daleko jest jednak do doskonałości. Chcąc sprostać europejskim normom, wymieniona wyżej ilość tych urządzeń powinna się w całości znaleźć na drodze z Palenicy do Morskiego Oka.

\* Wykryto podrobione bilety wstępu na teren TPN. W aferę zamieszany jest pracownik Parku.

\* W Zakopanem ogłoszono w lutym, że - wraz ze słowackim Popradem - miasto to będzie kandydować o organizację zimowych igrzysk olimpijskich w 2010 r. Najbardziej zdziwiony

był burmistrz miasta Wysokie Tatry (z siedzibą w Starym Smokowcu), na terenie którego miałyby się odbyć ta impreza, który dowiedział się o tej sprawie z mediów. Nas żadne pomysły burmistrza Curusia już nie zdiwią. Żadnych igrzysk polskich czy polsko-słowackich oczywiście nie będzie, gdyż nie pozwala na to prawo i zasady obowiązujące w MKOl. Pomijamy już bariery techniczne, które są dla Zakopanego nie do przezwyciężenia. Wie o tym każdy i żaden poważny przedstawiciel jakiegokolwiek władzy nigdy by z taką propozycją nie wystąpił. Igrzysk w Tatrach nie będzie, gdyż przepisy zabraniają organizacji zawodów sportowych na terenie parków narodowych. Zawodów w Zakopanem-Popradzie nie będzie, gdyż przepisy MKOl nie dopuszczają możliwości ich organizowania przez dwa lub więcej państw. Igrzysk w Tatrach w 2010 r. nie będzie, gdyż Tatry leżą w Europie (ciekawe, co na to dawny nauczyciel geografii młodego Curusia), a zgodnie z zasadami ustalonymi przez MKOl, w tym właśnie roku impreza musi się odbyć w którymś z krajów pozaeuropejskich. Nie są to jednak argumenty, które trafiają do burmistrza Curusia. Ale to już kolejny problem zakopiańskich podatników.

\* Muzeum Tatrzańskie zamierza uruchomić stałą ekspozycję przedstawiającą historię sportów górskich. Do tej pory tego rodzaju eksponaty wystawiane były sporadycznie i ma to być pierwsze tego rodzaju muzeum w Polsce. Ulokowane ma zostać w budynku Dworca Tatrzańskiego, a jego sfinansowanie obiecały władze Zakopanego oraz województwa małopolskiego.

\* Na początku roku utworzono w Zakopanem nowy pomnik przyrody - Las Chałubińskich. Ten obecnie niewielki zagajnik blisko centrum miasta jest pozostałością wielkich lasów porastających kiedyś te okolice. O ustanowienie ochrony lasu wystąpili jego właściciele Stefan Chałubiński (wnuk Tytusa) i jego córka jako "znak sprzeciwu wobec konsumpcyjnego, a wręcz grabieżczego stosunku człowieka do przyrody Tatr i Podtatra".

\* Również w styczniu wojewódzki konserwator zabytków wpisał do rejestru zakopiańską Rówień Krupową. Ta kilkunastohektarowa łąka w centrum Zakopanego miała do tej pory status Parku Krajobrazowego. Nie przeszkodziło to jednak władzom Zakopanego w projektowaniu tam kompleksu budowli.

\* 8 lutego zmarł w Zakopanem Bronisław Kłosowski, gospodarz "Cichej" przy ul. Kościeliskiej, jednego z bardziej stylowych i najpiękniejszych domów w Zakopanem. Należał do rodziny mającej od prawie stu lat znaczący wpływ na życie artystyczne w tym mieście. Jego ojciec, Karol Kłosowski (1882-1971) był młodopolskim "człowiekiem renesansu" o niespotykanie szerokich zainteresowaniach: malował, rysował, rzeźbił, grał na cymbałach, a przede wszystkim zajmował się tak - zdawałoby się - niemeską dziedziną sztuki jak... koronkarstwo, będąc wybitnym projektantem wzorów koronek opartych na motywach roślin tatrzańskich. Malarstwem zajmuje się też syn Bronisława - Zygmunt i jego żona Jolanta. Bronisław Kłosowski (ur. w 1923 r.) przede wszystkim malował, specjalizując się w olejnych pejzażach tatrzańskich. Publikował też zbiory humoru góralskiego

(korzystamy z nich przy redagowaniu naszej rubryki "Z życia górali"), a swoje wspomnienia z działalności konspiracyjnej oraz wywózki przez NKWD na Syberię zawarł w książce "Zakopane-Archangielsk bez biletu". 10 lutego tłumnie żegnali Go zakopiańczycy. Na pogrzeb przybył też specjalnie z Londynu były prezydent RP na uchodźstwie - Ryszard Kaczorowski.

\* Trwają przygotowania do obchodów setnej rocznicy ustawienia krzyża na Giewoncie. Ten najpopularniejszy w Polsce krzyż górale wnieśli w postaci żelaznych elementów i ustawili na szczycie Giewontu 19 sierpnia 1901 r.

\* Muzeum Tatrzańskie otrzymało ostatnio dyplom sprzed stu lat, który zdradza nazwisko jednego z członków ekipy stawiającej przed wiekiem krzyż na Giewoncie. Dyplom z 1901 r. podpisał ks. Kazimierz Kaszelewski, inicjator postawienia krzyża. Otrzymał go Jakub Gąsienica Wawrytko, jeden z sześciu "budorzy" którzy ustawili krzyż. Dokument przekazali do muzeum jego potomkowie.

\* Jeżeli już o krzyżach mowa, to niedawno dotarła do nas informacja o ustawieniu takiego przez przedstawicieli słowackiej armii na narodowym szczycie Słowaków - Krywaniu. Jest to trzeci już taki obiekt po tamtej stronie Tatr. Pierwszy ustawiono konspiracyjnie, w tajemnicy przed komunistyczną władzą na Wysokiej w 1955 r., a drugi na Gierlachu w 1998 r.

\* Nie doszło do skutku szumnie zapowiadane na sierpień ubiegłego roku wejście na Gierlach prezydentów państw Europy Środkowej (nie będziemy tu wymieniać nazwisk, ale trudno nam sobie wyobrazić niektórych z nich w roli taterników - nawet na tej stosunkowo łatwej trasie). Słowacki prezydent Rudolf Schuster zaprasza swoich kolegów na kolejną próbę we wrześniu. Jak podaje "Tygodnik Podhalański", zaproszenie do niej przyjął m.in. Aleksander Kwaśniewski.

\* W lutym na zakopiańskiej Równi Krupowej odbyły się zawody narciarskie, czyli "Goniacka na skijak". Większość nart pochodziła z początku XX wieku, wykonana była z jesionu i miała skórzane wiązania.

\* Rozpoczęła się budowa rurociągu łączącego źródła geotermalne w Bańskiej Niżnej z Zakopanem. Dzięki 12-kilometrowej magistrali już jesienią rurami popłynie wrzątek, który pozwoli na stopniową eliminację tradycyjnego węglowego ogrzewania, tak uciążliwego dla środowiska. Następnym etapem będzie budowa magistrali do Nowego Targu, a później do innych miejscowości na Podhalu.

\* Zgodnie z ustawą o podatku VAT w rolnictwie, także oscypki zostały "o-vat-owane". Bacowie mogą jednak być z tego podatku zwolnieni, jeżeli ich roczny dochód ze sprzedaży owczych serków nie przekroczy 39,8 tys. zł.

\* W marcu podpisano w Zakopanem umowę między TOPR a Horską Służbą. Jest ona prawnym usankcjonowaniem istniejącego stanu rzeczy w zakresie wzajemnego uznania kwalifikacji organizacyjnych, technicznych i szkoleniowych oraz wzajemnej pomocy podczas akcji ratowniczych, wymiany ratowników podczas dyżurów po obu stronach Tatr, wymiany informacji itp.

\* W styczniu głośna była sprawa zaginięcia w Zakopanem pary młodziaków. Zrozpaczeni rodzice zwrócili się w tej sprawie też do jasnowidza. Zakreślił on na mapie Tatr miejsce, gdzie zaginięni rzekomo mieli się znajdować. TOPR zdecydował się skorzystać z tej informacji i rozpoczął poszukiwania w tym terenie. Młodzi w końcu znaleźli się w... areszcie w Pradze. TOPR natomiast... wystawił jasnowidzowi rachunek na kwotę 5.000 zł za wprowadzenie w błąd. Ten oczywiście odmówił zapłaty, a TOPR - zdaje się - w międzyczasie zmądrzał, bo do momentu składania tego numeru "Beskidu" nie słyszeliśmy, by wniósł sprawę do sądu. Pewnie jego przedstawiciele by usłyszeli, że przecież pozwany nie kazał tam iść i szukać.

\* Zbliży się sezon na wycieczki w Tatry. Przekazujemy apel TOPR o branie pod uwagę prognoz pogody przy planowaniu wycieczek w góry. Aktualnymi komunikatami meteorologicznymi dysponuje Centrum Informacyjne TPN przy Rondzie Kuźnickim (tel. 206-37-99), Przypominamy też telefony alarmowe w Tatrach: TOPR Zakopane, ul. Piłsudskiego 63a, tel. 206-34-44; Horską Służbą na Słowacji: HS Wysokie Tatry - Dom HS Stary Smokowiec, tel. 969-4422-820; HS Tatry Zachodnie: Zwierówka, tel. 847-595-101; HS Tatry Zachodnie: Żarska Dolina, tel. 849-5586-218; Niżnie Tatry - Dolina Demianowska, tel. 849-5591-678. Numer kierunkowy na Słowacji: 0-0421.

\* W poprzednim numerze "Beskidu" pisaliśmy o projekcie utworzenia dwóch kolejnych przejść granicznych na szlakach turystycznych: w Łapszance na Spiszu oraz na Polanie Molkówka u wylotu Doliny Chochołowskiej. W międzyczasie odbyła się już wymiana not między Polską a Słowacją w tej sprawie. Jest też akceptacja władz lokalnych. Pozostały już tylko uzgodnienia między obydwoma strażami granicznymi. Być może więc już przed sezonem letnim turyści będą mogli korzystać z tych przejść.

\* W kwietniu odbędą się obchody 60. rocznicy śmierci twórcy TOPR - gen. Mariusza Żaruskiego. Zostaną one zorganizowane w Gdyni i Zakopanem.

\* Zakończyła niestety działalność Oficyna Podhalańska, znana z szeregu publikacji stojących na wysokim poziomie. Zdaniem kolegium redakcyjnego, powodem był brak poparcia ze strony Zarządu Głównego Związku Podhalan.

\* Na zamówienie TVP powstaje film "Kłątwa skarbu Inków". Jest to dokument ze scenami fabularyzowanymi, przedstawiający historię, która miała się rozegrać na zamkach w Niedzicy i Wytrzyścze. Zdjęcia rozpoczęto w Peru i Wenecji, a następnie w Krakowie i Pieskowej Skale. W połowie marca ekipa realizowała film w Niedzicy. Role Inków zagrali muzycy z zespołu często koncertującego m.in. na nowosądeckich ulicach. Premiera przewidywana jest w końcu tego roku.

\* Inwestycje ekologiczne w rejonie Jeziora Czorszyńskiego chce współfinansować Ministerstwo Ochrony Środowiska Danii. Dzięki duńskim pieniądzom w przyszłym roku powinien powstać park krajobrazowy w Małych Pieninach. Władze Szczawnicy zareagowały oświadczeniem, że łaskawie przyjmą duńskie korony pod warunkiem, że w nowym parku zbudowane zostaną wyciągi oraz trasy narciarskie i snowboard-

dowe (!). Czarno widzimy chęć sfinansowania przez Skandynawów ośrodka narciarskiego o nazwie "Park Krajobrazowy". Należy przypomnieć, że Małe Pieniny od strony słowackiej już od kilku lat mają status parku narodowego.

\* Do trzech działających dotychczas wyciągów na górę Wdżar w Kluszkowcach doszła od stycznia kolejka krzeselkowa. Pomysłodawca całej inwestycji - Ashok Kunar Sing, Hindus zamieszkały w Czorszynie - nigdy jeszcze nie miał nart na nogach.

\* W lutym zorganizowano uroczystości związane ze 155. rocznicą Powstania Chochołowskiego.

\* W Bukowinie Tatrzańskiej odbył się już XXIX Góralski Karnawał. Jego goście mogli m.in. posłuchać 50 (!) grup kolędniczych i wielu zespołów tanecznych, obejrzeć prace 60 ludowych artystów oraz wyścigi kumoterek, skiringu i ski-skiringu.

\* Dekretem Kongregacji Kultu Bożego i Sakramentów Świętych z 22 lutego, a z upoważnienia Ojca Świętego Jana Pawła II, sanktuarium w Ludźmierzu zostanie podniesione do rangi Bazyliki Mniejszej. Uroczyste nadanie tytułu odbędzie się 18 maja, czyli w dzień urodzin Ojca Świętego.

\* W 2002 roku w Łopusznej ma powstać Izba Pamięci ks. prof. Józefa Tischnera.

\* Słynny m.in. z malowideł przedstawiających życie Jana Chrzciciela drewniany kościół w Orawce najprawdopodobniej zostanie niedługo wpisany do rejestru światowego dziedzictwa kulturowego UNESCO.

\* Czynione są też starania o wpisanie na tę listę kościółka św. Leonarda w Lipnicy Murowanej. Opinia komisji oceniającej wnioski jest pozytywna, ale ostateczna decyzja zapadnie w grudniu w Paryżu.

\* Otwarto kolejne przejście graniczne ze Słowacją pomiędzy Ujsolami a Novotem. Mogą je przekraczać pojazdy do 3,5 ton.

\* W poprzednim "Beskidzie" pisaliśmy, że kolejnym terminem praktycznego otwarcia turystycznego przejścia granicznego między Sromowcami Niżnymi a Czerwonym Klasztorem jest maj (teoretycznie przejście to istnieje prawie od 2 lat). Kilkakrotnie torpedowali to polscy flisacy z uwagi na tańszą, słowacką konkurencję. Okazuje się, że i majowy termin stoi pod znakiem zapytania. Słowacy wprawdzie przygotowali dokumentację promu linowego o napędzie elektrycznym a budowa dwóch przystani to kwestia jednego tygodnia, ale tym razem pretekstem jest niebezpieczeństwo, jakie podobno stwarzałaby lina łącząca obydwie brzegi Dunajca dla płynących rzeką tratw.

\* Pisaliśmy już, że przejeżdżające przez centrum pięknego, zabytkowego Biecza tiry i inne ciężkie pojazdy powodują stale powiększające się pęknięcia na murach zabytków. Ostatnio władze miasta otrzymały zapewnienie o przewidzeniu środków finansowych na budowę obwodnicy wokół miasta. Prace mają rozpocząć się za dwa lata.

\* Po stronie polskiej trwają intensywne prace przy budowie drogowego przejścia granicznego z Ukrainą w Krościenku. Przewidywany koszt inwestycji to 30 mln zł, a termin pod-

niesienia szlabanu to 2003 rok.

\* Decyzją wojewody małopolskiego utworzono pięć nowych rezerwatów przyrody. Są to: "Dolina potoku Rudno" (gmina Krzeszowice i Czernichów), "Bembeńskie" (Jabłonka), "Las Gościba" (Sułkowice), "Lasy Radłowskie" (Wierzchosławice) i "Kostrza" (Jodłownik i Limanowa).

\* W przyjętym przez rząd budżecie państwa zwraca uwagę spadek nakładów na turystykę z 51 mln 505 tys. zł w 2000 roku do 39 mln 535 tys. zł w 2001 r. Stanowi to spadek o 23 proc., a biorąc pod uwagę inflację, jest to realnie o ponad 30 proc. mniej. Komentarz nie jest tu potrzebny.

\* Kolejny skandal wywołał szef naszego "ulubionego" resortu. Rząd premiera Buzka uzgodnił, że do końca lutego zostanie przedstawiony plan wprowadzenia w Polsce unijnych przepisów dotyczących ochrony środowiska. Tymczasem przebywający w Brukseli minister Tokarczuk, ku zaskoczeniu rozmówców (a zapewne i premiera) termin ten przesunął (!).

\* Podrożała komunikacja na słowackim Podtatrzu. Np. bilet na "elektryczkę" z Popradu do Starego Smokowca zdrożał z 14 do 16 koron. Podrożały też przejazdy autobusami.

\* Od 22 marca na trasie ze Starego Smokowca do Tatrzańskiej Łomnicy kursuje nowy, bardziej komfortowy skład "elektryczki".

\* Na Chatę pod Rysami prowizorycznie naprawioną po zeszłorocznej katastrofie w lutym zeszła znowu lawina, choć nie tak potężna jak poprzednie. Zdarzenie miało miejsce 23 lub 24 lutego.

\* Zakończono kompleksowe prace renowacyjne w Spiskiej Sobocie, niegdyś odrębnym miasteczku, a obecnie dzielnicy Popradu. Zachęcamy do odwiedzenia tej perły starej architektury o średniowiecznym układzie urbanistycznym.

\* Przybywa nam pism górskich. W efekcie podziału zespołu wydającego wcześniej "Góry", powstał nowy miesięcznik o nazwie "Magazyn Górski". Pierwszy numer ukazał się w końcu marca. Ma 84 strony, na okładce widnieje zdjęcie Giewontu, a w środku znane nazwiska: Władysław Cywiński (pisze właśnie o Giewoncie), Krzysztof Wielicki, Piotr Pustelnik, Apoloniusz Rajwa i in. Redakcja mieści się w Krakowie, choć wydawca ma siedzibę w Chorzowie. Redaktorem naczelnym jest Jacek Trzemżalski.

*P.S. Niestety, Władysław Cywiński, będący niewątpliwie najlepszym znawcą Tatr, nie może się jakoś pozbyć denerwującej manieri głoszenia w swoim mniemaniu jedynie słusznych racji, wypowiedzianych za innych, a nawet obrażania inaczej myślących. Przykładem mogą być jego autorytatywne sądy dotyczące krzyża na Giewoncie. Pisze, że "Mania ozdabiania górskich szczytów rzekomo świętymi obiektami jest niepojęta z punktu widzenia myślącego wierzącego, jak ateisty". A więc Cywiński uznał, że reprezentuje poglądy wszystkich wierzących i ateistów, twierdząc w ich imieniu, że nie pojmują oni tego zjawiska. Oczywiście dotyczy to tylko "myślących" wierzących i ateistów. Kto ma inne zdanie niż Cywiński, zakwalifikowany przez niego zostaje do niemyślących (że nie użyję dosadniejszego określenia). Dziwić również może określenie chrześcijańskiego krzyża jako "rzekomo świętego obiektu". Sam nie jestem zwolennikiem budowania krzyży na każdym szczycie, ale w najmniejszym stop-*

niu nie przeszkadza mi jedyny krzyż znajdujący się w polskich Tatrach, który stał się już częścią polskiej kultury i historii. No, ale to jest moje prywatne zdanie, gdyż w przeciwieństwie do Władysława Cywińskiego nie czuję się upoważniony do wypowiadania się w imieniu całego społeczeństwa. Przepraszam - "myślącego" społeczeństwa.

\* Zapowiedziany jest też nowy miesięcznik o nazwie "Magazyn Turystyki Górskiej "n.p.m.". Wydawany będzie w Poznaniu. Pierwszy numer ma ukazać się z datą kwietniową. Napiszemy o nim w następnym "Beskidzie".

\* Pod patronatem Polskiego Oddziału Explorers Clubu odbywa się plebiscyt na największe polskie dokonania podróżnicze XX wieku. Między wytypowanymi podróżami znalazło się także opłynięcie łodziami Spitsbergenu. W siedmioosobowej wyprawie brali udział nasi dwaj członkowie honorowi - Ryszard W. Schramm (jako kierownik) oraz Stanisław Siedlecki.

\* Wśród nagrodzonych w tegorocznej edycji konkursu "Kolosy", nagrodę w kategorii "alpinizm" otrzymała Anna Czerwińska, zdobywczyni Mount Everestu i zarazem Korony Ziemi.

\* Organizacja Narodów Zjednoczonych ogłosiła rok 2002 Światowym Rokiem Gór. Będzie on obchodzony równocześnie ze Światowym Rokiem Ekoturystyki.

\* Otrzymaliśmy ofertę zachęcającą do wstąpienia do austriackiej organizacji Alpen Verein - OEAV. Propozycja jest szczególnie ciekawa dla wyjeżdżających w wysokie góry w zachodniej Europie. Składka członkowska (w zależności od wieku) wynosząca 220 zł, 170 zł lub 100 zł upoważnia m.in. do otrzymania polisy ubezpieczeniowej od ryzyka związanego z uprawianiem sportów górskich, zniżek w 3000 schroniskach górskich, zniżek na kolejki górskie oraz pociągi, a także przy zakupie map i przewodników.

\* Wszystkie dotychczasowe zimowe wejścia na ośmiotysięczniki są dziełem Polaków. Jedyny nie zdobyty zimą szczyt w Nepalu to Makalu (piąta pod względem wysokości góra świata - 8.481 m). Polacy atakowali ją już dwukrotnie, choć bez powodzenia - w 1988 i 1991 r. Na przełomie tego roku kolejną próbę podjął Krzysztof Wielicki. Ten wybitny himalaista, powszechnie uważany za następcę zmarłego w ub. roku Andrzeja Zawady, popełnił tym razem podstawowe błędy które zadecydowały o niepowodzeniu wyprawy. Wiadomo, jak mordercze warunki panują zimą w Himalajach. Logika by więc nakazywała wybranie najłatwiejszej drogi na szczyt, po przeciwieństwie celem wyprawy było pierwsze ZDOBYCIE zimą góry, a nie porywanie się na ambitne warianty. Niestety Wielicki zdecydował się na jedną z najtrudniejszych tras, tzw. Filar Francuski. To praktycznie nie mogło się udać i się nie udało. Jedyny efekt to strata czasu i sił. Wielicki podjął więc decyzję wycofania się i ponowienia próby też niełatwą drogą "japońską". Wymagało to jednak zmiany obszaru działania i przeniesienia się na inną stronę góry. I ta trasa okazała się zbyt ambitna, co przyniosło kolejną stratę czasu i sił. Wtedy Wielicki decyduje się na trzecią z kolei drogę (to chyba ewenement w historii himalaizmu), tym razem przez przełęcz

Makalu La. Drogę, która według fachowców winna być pierwszą, a nie trzecią. I tu niestety dały o sobie znać huraganowe wiatry niszczące pracowicie stawiane obozy. Kończyło się też paliwo i żywność. W tej sytuacji jedynym wyjściem było zakończenie wyprawy i powrót do kraju. Pozostał tylko żal, że stracono szansę zdobycia zimą kolejnego ośmiotysięcznika. Stracono nie tylko czas i siły, ale także okres niezłej - jak na himalajską zimę - pogody, podczas której właśnie zmieniano rejon działania, zamiast wykotrzystać ją na atakowanie szczytu. W przyszłorocznych (a raczej przyszołimowych) planach Wielickiego jest wyprawa na K2. Mamy nadzieję, że wykorzystają on tegoroczne doświadczenia i z pokorą podejście do opracowania taktyki zdobycia tej morderczej, nawet w himalajskim lecie, góry.

\* Interesujące są wiosenne plany naszych himalaistów. Anna Czerwińska wybiera się na Lhotse, który byłby jej piątym ośmiotysięcznikiem. Piotr Pustelnik atakować ma Kanczendzongę, a później Broad Peak i w wypadku powodzenia, do zdobycia Korony Himalajów zostałyby mu tylko trzy szczyty: Makalu, Manaslu i Annapurna. Wreszcie wyprawa gdańsko-szczecińska planuje zdobycie Manaslu. O efektach tych wypraw napiszemy w następnym "Beskidzie".

\* 28 stycznia zmarł tragicznie w Zakopanem Arek Gąsienica-Józkowy. Był znakomitym wspinaczem mającym wybitne osiągnięcia w Tatrach i Alpach. Uczestniczył w himalajskich wyprawach Wandy Rutkiewicz na Daulaghiri w 1991 r. oraz na Kanczendzongę w 1992 r. Był ostatnim Polakiem, który widział ją tam żywą. Był zawodowym ratownikiem TOPR, przewodnikiem oraz narciarzem wysokogórskim. Nie wytrzymał psychicznie walki z ciężką chorobą i problemami życiowymi. Miał tylko 33 lata.

\* Na ekrany polskich kin wszedł film w reżyserii Martina Campbella "Granice wytrzymałości" o wyprawie na K2. Zdawało się, że "Na krawędzi" z Sylwestrem Stallone to szczyt głupot, jakie filmowcy kiedykolwiek usiłowali wmówić widzom którzy przyszli do kina, by obejrzeć film górski. "Granice wytrzymałości" wszystkie granice wytrzymałości widza jednak przekraczają. Typowy film komercyjny jakim był "K2", krytykowany za uproszczenia i łatwiznę, to arcydzieło wobec "Granic".

\* Jak podała prasa, Polacy stracili jaskiniowy rekord świata wynoszący 1.632 m, który osiągnęli w jaskini Lamprechtsofen. Od stycznia najgłębszą jaskinią świata byłaby Krubera-Voronja w Gruzji, gdzie ukraińscy grotolazi uzyskali głębokość 1.710 m. Nie jest to jednak do końca pewne, gdyż Ukraińcy do pomiaru głębokości użyli ręcznego zegarka "Casio" z altimetrem, który jest raczej zabawką a nie urządzeniem pomiarowym.

\* Krzysztof Starnawski zanurkował na głębokość 181 m pod wodę w czeskiej jaskini Hranicka Propast. Nurek przebywał pod wodą 4 godz. 32 min. Poprzedni polski rekord w nurkowaniu jaskiniowym wynosił 120 m.

\* Według uczonych z Uniwersytetu Stanu Ohio, wskutek globalnego ocieplenia klimatu, w ciągu kilkunastu lat zniknie pokrywa zniknie pokrywa śnieżna ze szczytu Kilimandżaro w Afryce.

# ZDOBYWAJCIE GOT PTT

Dla osób zdobywających GOT PTT podajemy informację obejmującą organizowane przez nasz Oddział wycieczki w IV kwartale 2000 r. i I kwartale 2001 r. Jednocześnie przypominamy, że odznakę można zdobywać uczestnicząc także w wycieczkach innych organizatorów lub podczas wycieczek indywidualnych.

DATA	TRASA	CZAS TRWANIA	KRAINA GÓRSKA
30.09-1.10.2000	Pogórze Przemyskie		
	30.09	4,0	III
	1.10	5,0	III
8.10.2000	Zadnie Góry	6,0	II
15.10.2000	Niemcowa	5,0	II
22.10.2000	Prządki	3,0	III
29.10.2000	Koziaż	8,0	II
4-5.11.2000	Beskid Sądecki		
	5.11	6,5	II
5.11.2000	Trzy Korony	5,5	II
11-12.11.2000	Litmanowa		
	11.11	5,0	II
	12.11	6,5	II
11.11.2000	Pogórze Ciężkowickie	7,0	III
12.11.2000	Makowica	5,0	II
18-19.11.2000	Beskid Sądecki		
	18.11	4,0	II
	19.11	6,0	II
19.11.2000	Weterny Wierch	6,0	IV
26.11.2000	Pasma Radziejowej	7,0	II
3.12.2000	Babia Góra	6,5	II
10.12.2000	Pasma Gubałowskie	5,0	IV
17.12.2000	Pasma Radziejowej	5,0	II
31.12/1.01.2001	Jaworzyna	6,0	II
7.01.2001	Łabowska Hala	6,0	II
14.01.2001	Beskid Niski	4,5	III
21.01.2001	Cygańskie Pola	6,0	III

28.01.2001	Szczybskie Jezioro	3,0	IV
4.02.2001	Radziejowa	7,5	II
4.02.2001	Pogórze Rożnowskie	7,0	III
11.02.2001	Salasz	4,5	II
18.02.2001	Magura Małostowska	6,0	III
25.02.2001	Pasma Czerszli	6,0	III
3.03.2001	Modyń	5,0	II
4.03.2001	Pogórze Rożnowskie	7,0	III
11.03.2001	Zimne, Dubne	5,0	II
18.03.2001	Rosochatka	5,0	III
25.03.2001	Tworogi	5,0	II

## IMPREZY KOŁA W TARNOBRZEGU

5-8.10.2000	Beskid Niski		
	6.10.2000	6,0	III
	7.10.2000	5,0	III
6-8.10.2000	Babia Góra		
	7.10.2000	8,0	II
	8.10.2000	6,0	II
3-5.11.2000	Bieszczady		
	4.11.2000	7,0	III
	5.11.2000	6,0	III
19.11.2000	Góry Świętokrzyskie	7,0	V
8-10.12.2000	Beskid Sądecki		
	9.12.2000	7,0	II
	10.12.2000	3,0	III
28.01.2001	Góry Pieprzowe	6,0	V
11.02.2001	Góry Świętokrzyskie	6,0	V
3-4.03.2001	Bieszczady		
	3.03.2001	8,0	III
	4.03.2001	6,0	III
18.03.2001	Góry Świętokrzyskie	6,0	V



POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE  
ZAPRASZA DO ZDOBYWANIA



# GÓRSKIEJ ODZNAKI TURYSTYCZNEJ PTT

ODZNAKA UTWORZONA PRZEZ PTT W 1935 R. ZOSTAŁA REAKTYWOWANA W 1994 R.

## WARUNKI:

mała brązowa	- 10 dni wycieczkowych
mała srebrna	- 15 dni wycieczkowych
mała złota	- 20 dni wycieczkowych
duża srebrna	- 20 dni wycieczkowych
duża złota	- 20 dni wycieczkowych

## Oznakę można zdobywać:

- od 10 roku życia
- we wszystkich polskich i ościennych górach
- przez cały rok kalendarzowy

Szczegółowe informacje, regulaminy i druki potwierdzeń można  
otrzymać w siedzibie oddziału „Beskid“ PTT  
w Nowym Sączu, przy ul. Narutowicza 3 (Biuro Podróży „Pieniny“)



# NOWOSĄDECKIE SZLAKI SPACEROWE POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

Zapraszamy do korzystania z Nowosądeckich Szlaków Spacerowych, wyznakowanych przez nasze Towarzystwo w 1999 r. Poprowadzone są one wzniesieniami otaczającymi Nowy Sącz i liczą łącznie 52,5 km. Szczegółowo przebieg szlaków opisywaliśmy w 36 i 38 numerze "Beskidu". Tym razem przypominamy go skrótowno, a na tylnej okładce przedstawiamy mapę szlaków.

**SZLAK NR 1 - "Zachodni".** Kolor czerwony. Długość 10,5 km. Czas przejścia 3 godz., a w kierunku przeciwnym 2 godz. 45 min. Rozpoczyna się na przystanku PKS/MPK w Trzetrzewinie. Biegnie przez górę Szcząb, Marcinkowice, osiedle Słosiny, Łazy

Marcinkowickie i Białowodzką Górę do drogi w Tęgorborzy.

**SZLAK NR 2 - "Chełmiec-Szcząb".** Kolor zielony. Długość 2,5 km. Czas przejścia 50 min, a w kierunku przeciwnym 40 min. Rozpoczyna się na przystanku MPK przy drodze Chełmiec-Marcinkowice, przy ul. Dunajcowej. Biegnie przez Szcząb do szlaku nr 1.

**SZLAK NR 3 - "Wschodni".** Kolor zielony. Długość 24 km. Czas przejścia 7 godz. w obu kierunkach. Rozpoczyna się na przystanku MPK koło szpitala w Dąbrowej. Biegnie przez Dąbrowską Górę, Klimkówkę, Kuminowiecką Górę, Librantową, Januszową, Chruślice, Piątkową i Wyżnią Wolę do Kamionki Wielkiej.

**SZLAK NR 4 - "Południowy".** Kolor czerwony. Długość 11,5 km. Czas przejścia 3 godz. 15 min. w obydwu kierunkach. Rozpoczyna się na przystanku MPK przy drodze Jamnica-Kamionka Wielka, gdzie kończy się szlak nr 3. Biegnie przez Małą Kamionkę, Niżną Popardową, Nawojową, Żeleźnikową Małą i Majdan do Biegonic koło szkoły.

**SZLAK NR 5 - "Dąbrówka Polska-Majdan".** Kolor niebieski. Długość 4 km. Czas przejścia 1 godz. 15 min., a w kierunku przeciwnym 1 godz. Rozpoczyna się na przystanku MPK przy ul. Węgierskiej. Biegnie ul. Dąbrówki, Ruczaj i osiedle Poręba Granice do Majdanu.

## KAZACHSTAN

W sierpniu 2000 r. wybrałem się do Kazachstanu. Kiedyś już przemierzałem ten kraj, będąc na trekingu w górach Tien-Szan (pasmo Zailiski Ałtau, koło Ałmaty) latem 1993 roku. Wtedy wyjazd zorganizowała krakowska firma "Haxel". Teraz jechałem ponownie odwiedzić kazachskie stepy, zobaczyć czy coś się zmieniło w tym kraju, jak żyją mieszkańcy i przede wszystkim powędrować po górach Dżumgarski Ałtau (północny Tien-Szan, pogranicze Chin i Kazachstanu) i Ałtaju (ale na to już nie starczyło czasu).

Skorzystałem z bezpośredniego połączenia kolejowego Kraków - Astana (dawniej Akmola, Celinograd). To obecna stolica położona na północy kraju. Dawniej była nią Ałmata (Ałma-Ata), miasto położone na południu Kazachstanu. Można skorzystać również z pociągu Warszawa- Astana, jak komu bliżej. Pociąg z Krakowa to właściwie jeden wagon "Warsu" w

składzie Kraków - Kijów, a w Kijowie jest doczepiany do pociągu Kijów - Astana. Kawał drogi.

Wyjeżdżam z Krakowa w poniedziałek o 13,40. Ukraina, Kijów, Charków, zielone równiny Rosji, wioski wśród pól i lasów, Saratow, ogromna Wołga, później rzeka Ural, Orenburg. Coraz mniej lasów. Pola z zielonych przechodzą w bardziej bure i żółtawe. To już stepy Kazachstanu. Na przydrożnych drzewach i słupach sokoły, myszołowy i jastrzębie, przy stawach i szuwarach błotniaki, tutaj dość nieliczne, później, na wschodzie kraju będzie ich znacznie więcej. Również stada kolorowych ptaków wielkości drozda czy szpaka, przypominające z dala stada papużek w tropikach.

W piątek wieczór, po godz. 20 dojeżdżamy do Astany. Całkiem ładny i zadbane dworzec kolejowy. Jest tu również mały punkt obsługi przyjezdnych - biuro, gdzie można zamówić noc-

leg, również u osób które stoją w pobliżu biura. Coś tak, jak w Zakopanem przy dworcu.

Od razu łąpię minibus do Karagandy, do której dojeżdżam po ok. trzech godzinach. Tam zatrzymuję się u Olgi i Siergieja, którego spotkałem w hoteliku w Ałmacie w czasie poprzedniego pobytu w Kazachstanie. Parę dni odpoczynku, spaceru po mieście. Budownictwo raczej niezbyt ładne, dzielnice rozrzucone daleko od siebie, zresztą jak w wielu miastach tego regionu. Ale przy ulicy Stiepnaj, niedaleko mieszkania Siergieja i Olgi - bardzo ładna cerkiew. Jest też meczet, niezbyt licznie odwiedzany.

Chodzimy trochę po dużym domu towarowym w centrum. Wybór towarów duży, zarówno krajowych jak i zagranicznych. Ceny tych z importu raczej nie na kieszeń Kazachów (przećiętna płaca ok. 40 dolarów).

Jak się dowiaduję z rozmów z mieszkańcami i z późniejszych obserwacji, sytuacja w tym kraju jest niezbyt wesoła. Wiele zakładów pracy jest zamykanych, nikt się raczej nie przejmuje odprawami dla pracowników.



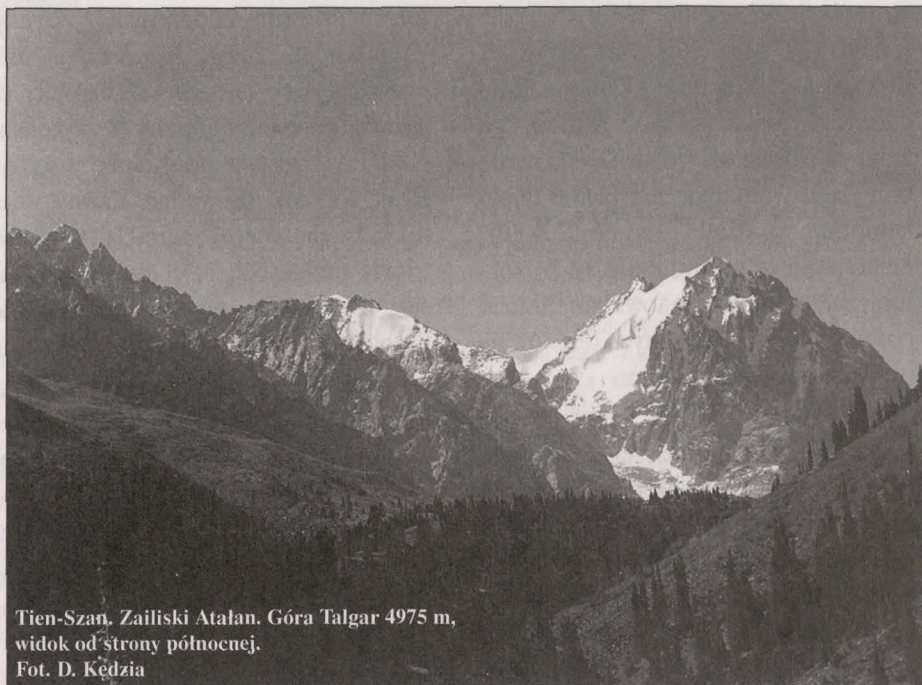
Stare, opuszczone kopalnie nie robią dobrego wrażenia. Za to na ulicach Karagandy, jak i na prowincji, dużo urodziwych Kazaszek i Rosjanek.

Wyjeżdżamy z Karagandy na południe główną drogą prowadzącą do Ałmaty (dawniej Ałma-Ata). Dokoła step. Teren raz pofałdowany, falisty, pagórkowaty, innym razem bardziej płaski. Trawa niekiedy wysoka i gęsta, dość bujna, ale zazwyczaj widać suche kępki spalonej słońcem trawy pośród drobnych kamyczków. Czasem na szaroburej, suchej, spękanej ziemi - kawałki terenu dość posępne i brzydkie.

Pogoda oczywiście typowo kazachska - ok. 40 stopni w słońcu, ale powietrze jest suche. Łatwiej się znosi taki upał niż w Europie, gdzie często jest parno i wilgotno. Tutaj deszcze padają rzadko, poza tym trzeba pamiętać, że w zimie mrozy dochodzą do -40 stopni. W takim klimacie uprawy udają się z trudem.

W rejonie pomiędzy miasteczkiem Aksatau a jeziorem Bałchasz zbaczamy trochę na wschód od głównej drogi. Znajduje się tu góra, prawie monolit skalny, wyrastający nagle pośród stepu. Na mapie nie ma nawet nazwy, jest tylko oznaczenie wysokości - 1.213 m. Zatrzymujemy się tu na nocleg. Jest tutaj turbaza, ale zajęta przez dzieci na kolonii letniej. Nie ma wolnego domku, ale jest przynajmniej kran. Można się więc umyć i nabrać wody do picia. Rozkładamy karimaty na wygodnych skałkach w pobliżu. Noc jest ciepła i sucha, niebo rozgwieżdżone, śpi się całkiem przyjemnie.

Na drugi dzień robimy sobie wypad na grzbiecie góry. Lite, gładkie skały, bez sypiącego się gruzu, są całkiem wygodne do spaceru. Gorzej na stromych miejscach, trochę ślisko. Podziwiamy zaokrąglone formy wyrzeźbione przez wiatr. Kolorytu rudawym skałom dodają zielone krzaczki jałowca turkiestańskiego. Na samym grzbiecie góry potworna wichura zwalająca z nóg. Nie ma mowy o wyjściu na pobliski wierzchołek, ale widok już stąd jest taki sam. Naokoło skalna oaza, dalej rozległy, równy step. Schodzimy w dół. Odpoczywamy w ciszy i spokoju, osłonięci od wiatru zboczem góry.



Tien-Szan. Zailiski Ałatań. Góra Talgar 4975 m, widok od strony północnej.  
Fot. D. Kędzia

Zwijamy nasz obóz i jedziemy dalej na południe. Pod drodze mijamy olbrzymie jezioro Bałchasz - w tej, zachodniej części słodkie, wschodnia część jest słona. Jezioro duże, zwłaszcza na mapie, w rzeczywistości nie robi aż takiego wrażenia. Zielona, błyszcząca w słońcu tafla wody, typowe jezioro nizinne, olbrzymia kałuża, przypominająca mi trochę widziane kiedyś w Turcji jezioro Tuz. Brzegi rzek nad Bałchaszem albo pustynne, albo porośnięte szuwarami. Tych ostatnich nie polecam na postój, bo wieczorem pełno tu komarów. Do Bałchaszu wpada rzeka Ili biorąca początek w górach Tien-Szan.

Jedziemy na południowy wschód, do Ałmaty. Główna droga jest bardzo uczęszczana przez samochody ciężarowe i osobowe. Okolica robi przygnębiające wrażenie. Pełno rozrzuconych butelek, starych opon, żelastwa.

Jesteśmy już w Ałmacie. Widać stąd dzisiaj spowite chmurami góry Tien-Szan, dokładnie pasmo Zailiski Ałatań, sięgające prawie 5.000 m (szczyt Falgar 4.975 m). Miałem kiedyś okazję poznać to pasmo: góry mające w sobie wiele uroku, jak każde choć trochę inne od klasycznej rzeźby Tatr, Alp czy Kaukazu. Miejscami obłe, podobne do siebie. Jedna i druga góra równocześnie strome, trudne do trekingu. Doliny zazwyczaj V-kształtne (wyrzeźbione przez rzeki), bardzo dużo zboczy z osy-

pującymi się piargami. Niektóre grzbiety i przełęczce wyglądają jak usypane wielkie kupy gruzu czy kamieni. Poniżej strefy skał i śniegów mamy tu zielone łąki i rzadkie lasy świerkowe. Dalej za pasmami Zailiski i Kungej, na południe, leży piękne jezioro Isyk-Kul, a trochę na wschód skute lodem olbrzymie Pik Pobiedy (7.439) i Chan Tengri (6.995 m) - najwyższe szczyty Tien-Szanu.

W Ałmacie kupujemy kilka map, również wojskowych (dawniej niedostępne, teraz można kupić) w Instytucie Kartografii. Potem udajemy się na wschód, wzdłuż rzeki Ili na przedgórza Tien-Szanu - pogranicze kazachsko-kirgiskie, niedaleko również granicy chińskiej. Znajduje się tutaj dość znany kanion Czaryn. Teren naokoło szarobury, pustynny. Kawałek drogi jedziemy przez wąwóz, czy dolinę. Po obu stronach olbrzymie usypiska czarnych, rudoburych skał i piargów, jak hałdy kopalniane. Okolica brzydka i posępna jak mało która, ale nieliczni mieszkańcy traktują to chyba obojętnie, jak zwykłą codzienność. Zresztą mało kto tu mieszka. Jest to teren, gdzie można przejeżdżać, raczej nie osiedlać się na dłużej.

Docieramy do kanionu Czaryn. Kieruje nas tam mały wskaźnik na polnej drodze. Kanion okazuje się bardzo ciekawy, oryginalny, kolorowy. Rudozielono-żółto-bure skały, rzadkie kępki traw. Można zjechać w dół kanionu (ale

stromy zjazd nadaje się raczej dla terenówek), albo dojeżdżać dróżkami po płaskowyżu na brzegi kanionu, skąd mamy wspaniałe widoki. Miliony lat temu wyłobliła to rzeka. Dziś nie ma tam śladu wody. Nic nie płynie dnem kanionu, a dzieła dopełnił wiatr, nieliczne deszcze, być może ruchy tektoniczne. Nie dysponowałem akurat podręcznikiem geologii tych terenów by sprawdzić historię kanionu.

Zjeżdżamy w dolinę rzeki Ili. Nie cała dolina to pustynia, są też zielone pola uprawne i sady. Rzeka zapewnia wodę, a gorące lata sprzyjają uprawie kukurydzy, słonecznika, melonów, brzoskwiń, arbuzów, jabłek itd. Widać to zresztą po miejscowych, przydrożnych straganach. Przy drodze są knajpki z kuchnią kazachską, uzbecką, ujgurską. Wyglądają zazwyczaj dość obskurnie, ale można tu całkiem dobrze zjeść. Tutaj hodowla i uprawy są prowadzone w sposób naturalny, bez "ulepszaczy", jak na Zachodzie.

Oprócz Kazachów mieszka tu także trochę Ujgurów. W jednej z przydrożnych knajpek rozmawiamy z nimi. Pytamy o sytuację i pobratymców po drugiej (chińskiej) stronie granicy. Rejon Sinkiang, czyli Ujguria, ma wprawdzie autonomię, ale marną. Ujgurzy woleliby mieć niepodległe państwo, jak Kazachstan czy Kirgizja. Ta niepodległość nie zawsze oznacza pełną niezależność wobec sąsiadów, bo

czasem sytuacja geopolityczna i warunki naturalne danego kraju na to nie pozwalają, ale jest się już bardziej u siebie i na swoim. Tereny te w końcu XVIII w. zostały podzielone między Rosję i Chiny. Jak widać, Kazachowie mieli trochę więcej szczęścia. Ujgurzy trochę mniej. Na razie nie zapowiada się na rychłą niepodległość tych drugich, ale kto wie, może kiedyś?

Jedziemy teraz na północny zachód, okrążając od zachodu przedgórze pasma Dżungarski Ałatau. Jest to właściwie odnoga gór Tien-Szan, oddzielona odnogą rzeki Ili. Po drodze mijamy trawiaste wzgórza, stada koni, gdzieś tam jurty, jak za dawnych czasów. Dojeżdżamy do miasta Tałdy-Kurgan a stąd dalej do miasteczka Tekieli, skąd mamy wyruszyć w góry. Dostępnym jest stepie i pustyni. Teraz na odmianę trochę zieleni górskich lasów, trochę skał i lodowców.

Ale w Tekieli robimy sobie kilkudniowy postój. Zrobiliśmy w końcu kawał drogi, czas na relaks. W Tekieli mieszkają rodzice Gieny (nasz kierowca). Jak wielu mieszkańców, oprócz mieszkania w bloku mają mały domek letniskowy z ogródkiem (wspaniałe śliwki, jabłka, maliny) na zboczu pobliskiego wzgórza. Tam zazwyczaj spędza się weekendy w lecie. W jednej z pobliskich dolin znajduje się kopalnia cynku i ołowiu, zatrudniająca wielu z tutejszych mieszkańców.

*(dokończenie w następnym numerze)*



Pł. wch. Kazachstan. Kanion Czaryn.  
Sierpień 2000 r.  
Fot. B. Pawlikowski

## WITAMY W NASZYM GRONIE

559	Marek Jordan	Krosno
560	Małgorzata Stępień	Tarnobrzeg
561	Marek Jaworski	Stary Sącz
562	Aleksander Groński	Nowy Sącz
563	Janusz Wańczyk	Nowy Sącz
564	Kazimierz Paprot	Nowa Dęba
565	Zygmunt Żołądz	Nowa Dęba
566	Krystyna Konefał	Tarnowska Wola
567	Bogdan Myśliwiec	Tarnobrzeg
568	Elżbieta M. Kuczera	Stalowa Wola
569	Iwona Kowalik	Tarnobrzeg
570	Grzegorz Kowalik	Tarnobrzeg
571	Jan Pikula	Stalowa Wola
572	Piotr Bednarczyk	Stalowa Wola
573	Mirosław Konefał	Nowa Dęba
574	Zdzisław Dołęga	Stalowa Wola
575	Ewa Koper	Chmielów
576	Jadwiga Wilk	Nowa Dęba
577	Zbigniew Karbowski	Nowa Dęba
578	Edyta Kunicka	Nowa Dęba
579	Roman Mazurczyk	Stalowa Wola
580	Danuta Karbowska	Nowa Dęba
581	Michał Kelm	Nowy Sącz
582	Andrzej Huba	Nowy Sącz
583	Ryszard Wolak	Nowy Sącz
584	Jolanta Łyszczek-Wolak	Nowy Sącz
585	Leokadia Kulig	Nowy Sącz
586	Ryszard Kulig	Nowy Sącz
587	Szczepan Rzekęć	Stalowa Wola
588	Elżbieta Chmielowiec	Nowa Dęba
589	Elżbieta Blicharz-Maguder	Nowa Dęba
590	Zuzanna Kubasiewicz	Tarnobrzeg
591	Jan Rzekęć	Stalowa Wola
592	Konrad Maguder	Nowa Dęba
593	Jerzy Madejski	Radom
594	Anna Malec	Majdan Sopocki
595	Robert Malec	Nowa Dęba
596	Anna Jaworek	Nowy Sącz
597	Krzysztof Jaworek	Nowy Sącz
598	Ryszard Górka	Rożnów
599	Franciszek Wójcik	Tarnobrzeg

# Z ARCHIWUM PTT...

## POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE

największe Towarzystwo Turystyczne w Polsce,  
istniejące od roku 1873, liczy przeszło 10.000 członków.

ZARZĄD GŁÓWNY w Krakowie, ul. Andrzeja Po-  
tockiego 4 tel. 12-77.

### ODDZIAŁY:

Bochnia Ks. Walenty Gadowski.  
Cieszyn, dyr. Jan Galicz seminarjum nauczycielskie.  
Jarosław, adwokat Dr. Mieczysław Stanecki.  
Katowice, Dyr. Antoni Kęsa, Kościuszki 51.  
Kielce, Redakcja „Ojczyzny” Ks. prałat Błaszczuk.  
Kołomyja, Inż. Karol Szeligowski, Stacja Kolejowa.  
Lwów, Sokoła 4.  
Łódź, Dyr. Antoni Idźkowski, Narutowicza 68.  
Nowy Targ, Józef Czaja.  
Nowy Sącz, Prof. Feliks Rapf, Długosza 34.  
Poznań, Marjan Niemierkiewicz, Św. Marcina 27.  
Rabka, Ks. Kanonik Jan Surowiak.  
Stanisławów, Inż. Antoni Firich, Dyrekcja kolejowa.  
Szczawnica, Dr. Bolesław Walter.  
Tarnów, Dr. Emil Carewicz, III Gimnazjum.  
Warszawa, Hoża 48.  
Wilno, Prof. Dr. Jerzy Lande, Zaułek Bernardyński 8 m. 8.  
Zakopane, Dworzec Tatrzański.  
Żywiec, Inż. Mieczysław Mączyński, Zarząd Dóbr Żywiec-  
kich.

Informacja o PTT zamieszczona wewnątrz mapy „Krynica-  
Nowy Sącz” wydanej w 1928 r. przez TKW „Gea” a  
współfinansowanej przez Oddział „Beskid” w Nowym Sączu.

## Z życia górali

Baca rozmawia z turystą.

- Zabitek wczoraj 10 ómów - chwali się bacą.
- Ciem - poprawia turysta.
- Kierpcem...

\*\*\*

W Szaflarach na dworcu ukradziono  
cysternę ze spirytusem. Policjanci  
odnaleźli sprawcę i przesłuchują mocno  
pijanego Jaśka.

- Ukradłeś spirytus?
- Ba jako, ukradek.
- No i co z nim zrobicieś?
- Sprzedotek.

- Dużo wzięłeś pieniędzy?

- Dużo.
- A coś z nimi zrobisz?
- A przepięk.

\*\*\*

W sądzie rodzinnym trwa rozprawa.

- Poznacie te gaździnę, baco? - pyta sędzie.
- Poznajem.
- Czy to dziecko, które trzyma na rękach to wasze?
- A moje.
- A co będzie z płaceniem?
- Jo, wysoki sądzie, nic za to nie kę.

# Z archiwalnej półki...

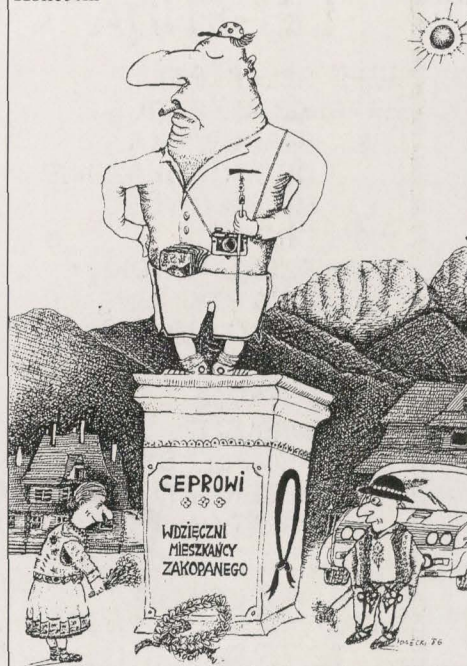
Bronisław Gustowicz, „Wycieczka w Czorszyńskie“

Góry i lasy, to najpiękniejsza ozdoba naszej ziemi. W głębokich bowiem lasach i wysokich górach swoboda mieszka. Na wysokich turniach swobodniej się oddycha, bo się oddycha lekkim, zdrowym, czystym, nieczem nieskażonym powietrzem; pierś się rozszerza, a oko patrząc z wierzchołków w dal zaostża. Nic dziwnego, że każdy naród, który się wychował wśród gór, ukochał swoje góry i otoczył je szczególną czcią i miłością. Tą czcią i miłością nie powinniśmy wzgardzać. Świętym obowiązkiem naszym jest poznać je dokładnie. A poznanie uroczych naszych okolic górskich, przede wszystkim Tatr, tej Szwajcaryi polskiej, jest nadzwyczaj ułatwionem przez towarzystwo tatrzańskie, od kilku lat pomysłnie u nas się rozwijające. Każdy, kto kocha ziemię swoją, kto może przyczynić się do jej poznania, do jej badania, niechaj chętnie dąży pod sztandar tego szlachetnego towarzystwa, niech je wspomaga, niech pójdzie za przykładem jego założycieli, którzy powszechnie budzące się zamilowanie wdzięków przyrody i piękności naszych umieli ująć w praktyczną korporację. Ci mężowie - założyciele, już przez to samo iż dali początek towarzystwu, nie mało zasłużyli się krajowi. A jeżeli ich praca ma przynieść błogi owoc, to wspomagajmy ich chętnie i szczerze:

Czyn każdy w swoim kółku, eo każe dnieh Boży,  
A całość sama się złoży.

W Krakowie, 30 października 1880.

Koncecki



**SIEDZIBA ODDZIAŁU:** 33-300 Nowy Sącz, ul. Narutowicza 3 pok. 101 (Biuro „Pieniny“), tel. (018) 443 53 57, tel./fax (018) 443 59 25  
<http://www.nit.mnet.pl/ptt>

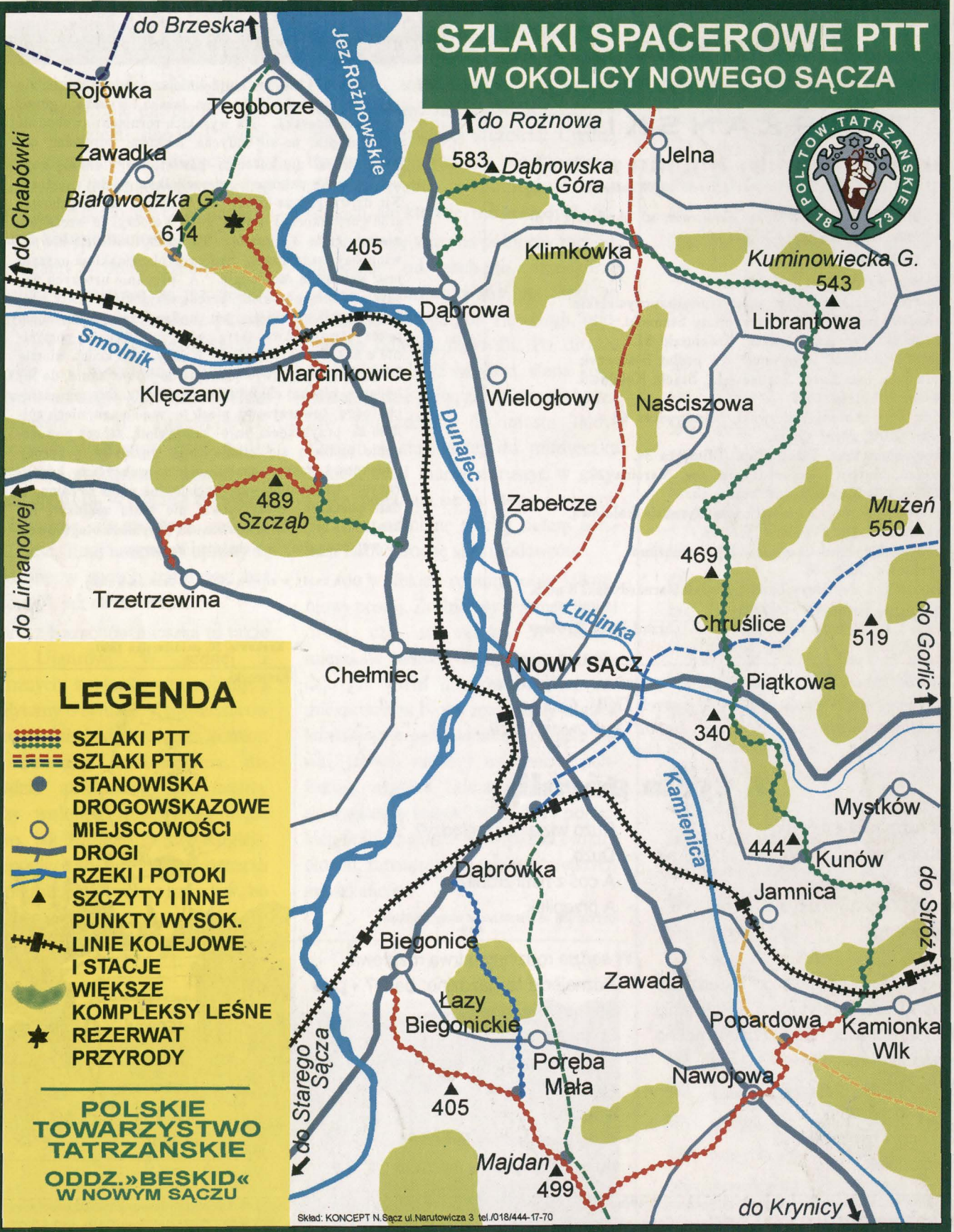
**PUNKT INFORMACYJNY ODDZIAŁU:** 33-300 Nowy Sącz, ul. Ducha Św. 5 (Biuro „Turysta“), tel. (018) 442 11 01, 442 26 96

**Beskid** — Pismo do użytku wewnętrznego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego Oddziału „Beskid” w Nowym Sączu.  
Redakcja, teksty niesygnowane i korekta: Maciej Zaremba. **Nakład:** 1500 egz. **Nr ISSN:** 1426-6776.

**Adres redakcji:** Nowy Sącz, ul. Narutowicza 3 pok. 101 (Biuro „Pieniny“), tel. (018) 443 53 57, tel./fax (018) 443 59 25

**Druk:** Centrum Poligraficzne **matopolska**, Nowy Sącz, ul. Traugutta 3 a, tel./fax (018) 547 40 50, tel. 24h: 0501 521 781, mail: malopolska@hot.pl

# SZLAKI SPACEROWE PTT W OKOLICY NOWEGO SĄCZA



Zapraszamy do korzystania z Nowosądeckich Szlaków Spacerowych, wyznakowanych przez nasze Towarzystwo w 1999 r. Poprowadzone są one wzniesieniami otaczającymi Nowy Sącz i liczą łącznie 52,5 km.